

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WYDAWNICZY I REZERWA

ul. Wolności 10
21-500 Biała Podlaska
tel. 83 341 64 50
regionalna@mbp.org.pl

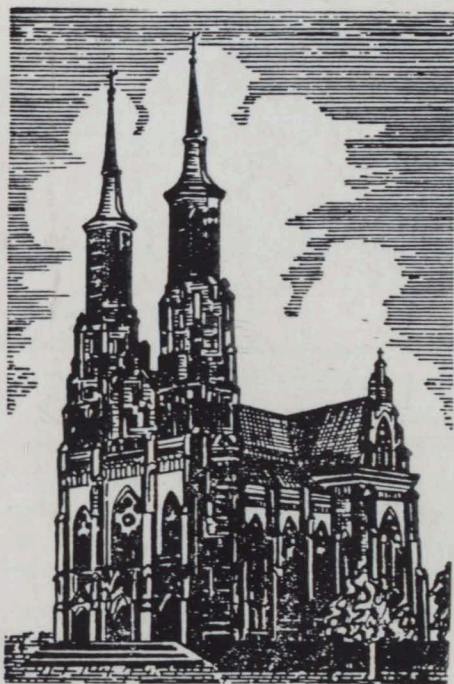
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXIII

Kwiecień 1994

Nr 4



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXIII

Kwiecień 1994

Nr 4

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

32

Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 1994

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Okres Wielkiego Postu jest czasem sposobnym, danym przez Pana, aby podjąć na nowo naszą drogę nawrócenia i umocnić w sobie wiarę, nadzieję i miłość, aby wejść w Przymierze zamierzone przez Boga i poznać czas łaski i pojednania.

„Rodzina jest na służbie miłości, miłość jest na służbie rodziny”. Poprzez ten temat, wybrany tego roku, chciałbym zaprosić wszystkich chrześcijan do przemiany życia i ich postępowania tak, aby byli zaczynem i przyczyniali się w łonie rodziny ludzkiej do wzrostu miłości i solidarności, podstawowych wartości życia społecznego i życia chrześcijańskiego.

2. Przede wszystkim, aby rodziny uświadomiły sobie swoją misję w Kościele i w świecie! W modlitwie osobistej i wspólnotowej otrzymują one Ducha Świętego, który odnawia w nich i przez nie wszystko i który otwiera serca wiernych na wymiar uniwersalny. Czerpiąc ze źródła miłości, każdy staje się zdolny do przekazywania tej miłości poprzez swoje życie i poprzez swe dzieła. Modlitwa łączy nas z Chrystusem i czyni w ten sposób wszystkich ludzi braćmi.

Rodzina jest pierwszym uprzywilejowanym miejscem wychowywania i praktyki życia braterskiego, miłości i solidarności, których formy są różnorakie. W relacjach rodzinnych człowiek uczy się otwartości, akceptacji i szacunku dla drugiego, który powinien zawsze znaleźć należne mu miejsce. Wspólne życie jest też zaproszeniem do dzielenia się, które pozwala wyjść z własnego egoizmu. Ucząc się dzielić i dawać człowiek odkrywa ogromną radość, którą przynosi wspólnota dóbr. Niech rodzice starają się z całą delikatnością rozbudzić u swoich dzieci, przez swój przykład i pouczenie, zmysł solidarności. Od dzieciństwa każdy jest też wezwany do ćwiczenia się w wyrzeczeniu i w poście, aby kształtować swój charakter i panować nad swymi instynktami, zwłaszcza nad instynktem posiadania wyłącznie dla siebie. To, czego człowiek się nauczy w życiu rodzinnym, pozostaje na całe życie.

3. Oby w tych czasach szczególnie trudnych, które przeżywa nasz świat, rodziny, za przykładem Maryi, która śpieszy z wizytą do swej krewnej Elżbiety, wyszły naprzeciw swym braciom będącym w potrzebie i wsparły ich modlitwą!

Podobnie jak Pan ogarnia ludzi swoją troską, powinniśmy i my umieć powiedzieć: „Widziałem nędzę mojego ludu i jego krzyk doszedł aż do mnie” (1 Sm 9,16); wtedy nie będziemy umieli pozostać głusi na jego wołania. Bieda wzrastającej bowiem ciągle liczby naszych braci niszczy ich ludzką godność i wynaturza całą ludzkość; bieda ta jest rażącym wykroczeniem przeciw obowiązkowi solidarności i sprawiedliwości.

4. Dzisiaj nasza uwaga powinna być szczególnie zwrócona na cierpienia i potrzeby rodzin. Rzeczywiście wiele rodzin stoi na progu biedy i brak im podstawowego minimum do wyżywienia siebie i swych dzieci oraz zabezpieczenia tym ostatnim normalnego rozwoju psychicznego i fizycznego, a także regularnej nauki szkolnej, do której mają słuszne prawo. Niektórzy nie mają środków do godnego mieszkania. Bezrobocie dotyka coraz bardziej i przyczynia się, w sposób znaczący, do zubożenia całych warstw ludności. Kobiety zostają same, aby dbać o potrzeby swych dzieci i je wychować, co prowadzi często młodych do włóczęgi po ulicach, do ucieczki w narkotyki, w nadużywanie alkoholu lub w przemoc. Stwierdza się obecnie wzrost liczby małżeństw i rodzin mających trudności psychologiczne we wzajemnych relacjach. Problemy społeczne przyczyniają się niekiedy do rozpadu komórki rodzinnej. Zbyt często mające się narodzić dziecko nie jest akceptowane. W niektórych krajach najmłodszy są zmuszeni do życia w nieludzkich warunkach lub bywają bezwstydnie wykorzystywani. Osoby starsze lub upośledzone, ponieważ nie są ekonomicznie rentowne, są skazywane na skrajną samotność i czują się niepotrzebne. Bywa też, że z racji przynależności

do innej rasy, innej kultury czy innej religii są wyrzucane z terenów, na których się osiedliły.

5. W obliczu tych nieszczęść, które dotyczą całą planetę, nie możemy milczeć ani pozostać biernymi, ponieważ ranią one rodzinę, podstawową komórkę społeczeństwa i Kościoła. Jesteśmy wezwani do zaangażowania się w te sprawy. Chrześcijanie i ludzie dobrej woli mają obowiązek pomóc rodzinom znajdującym się w trudnościach, dając im środki duchowe i materialne do wyjścia z sytuacji tragicznych, o których co dopiero wspomnieliśmy.

W tym okresie Wielkiego Postu zapraszam więc, przede wszystkim, do dzielenia się z rodzinami najbardziej ubogimi, aby mogły one podolać obowiązkowi, które na nich ciąży, zwłaszcza wobec dzieci. Nikt nie może być odrzucony z powodu swej inności, słabości czy ubóstwa. Przeciwnie, różnice są bogactwem dla wspólnej budowli. To samemu Chrystusowi dajemy, kiedy dajemy biednym, ponieważ oni „przybrali oblicze naszego Zbawiciela” i „są uprzywilejowani przez Boga” (św. Grzegorz z Nisy, O miłości względem ubogich). Wiara wymaga dzielenia się ze swymi bliźnimi. Solidarność w rzeczach materialnych jest istotnym i pierwszym wyrazem miłości braterskiej: daje ona każdemu środki do istnienia i prowadzenia swego życia.

Ziemia i jej bogactwa należą do wszystkich. „Urodzajność całej ziemi powinna być bogactwem dla wszystkich” (św. Ambroży z Mediolanu, De Nabuthe VIII,33). W bolesnych godzinach, które przeżywamy, nie wystarczy dawać z tego, co nam zbywa, ale trzeba przemienić nasze postawy i sposób konsumpcji, aby ująć także z tego, co potrzebne, a zachować tylko to, co konieczne tak, aby wszyscy mogli żyć godnie. Ukróćmy naszą nieumiarkowaną niekiedy żądzę posiadania, aby ofiarować naszym bliźnim to, czego im brakuje w sposób radykalny. Post bogatych musi stać się pożywieniem ubogich (por. św. Leon Wielki, Homilia 20 o poście).

6. Zwracam szczególnie uwagę wspólnot diecezjalnych i parafialnych na konieczność znalezienia praktycznych środków, aby przyjść z pomocą rodzinom będącym w potrzebie. Wiem, że liczne synody diecezjalne poczyniły już kroki w tym kierunku. Duszpasterstwo rodzin musi także odegrać tutaj pierwszoplanową rolę. Poza tym niech chrześcijanie przypominają zawsze o tej naglącej potrzebie zainteresowania się i pomocy najslabszym rodzinom w organizacjach cywilnych, w których uczestniczą. Zwracam się jeszcze do kierujących narodami, aby znaleźli, w skali krajowej i ogólnościatowej, środki do zatrzymania spirali ubóstwa i zadłużenia małżeństw. Kościół wyraża życzenie, aby w polityce gospodarczej rządzący i przedsiębiorcy uświadomili sobie potrzebę koniecznych zmian i swoje obowiązki tak, aby rodziny nie zależały

wyłącznie od przyznawanych im subwencji, ale żeby praca ich członków dostarczała im środków do życia.

7. Wspólnota chrześcijańska przyjmuje z radością inicjatywę Narodów Zjednoczonych ogłoszenia roku 1994 Międzynarodowym Rokiem Rodziny i wniesie chętnie swój specyficzny wkład wszędzie, gdzie to będzie dla niej możliwe.

Dzisiaj nie zamykajmy naszych serc, lecz słuchajmy głosu Pana i głosu naszych braci ludzi!

Oby czyny miłości zrealizowane w okresie tego Wielkiego Postu, przez rodziny i dla rodzin, przyniosły każdemu głęboką radość i otwały serca na Chrystusa Zmartwychwstałego, „pierworodnego między wielu braćmi” (Rz 8,29)! Wszystkim, którzy odpowiedzą na ten apel ze strony Pana, udzielam z serca mojego apostołskiego błogosławieństwa.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 3 września 1993

33

Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na IX i X Światowy Dzień Młodzieży

*«Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam»
(J 20,21).*

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

1 «Pokój wam!» (J 20,19). Tym także znamienym pozdrowieniem zmartwychwstały Chrystus wita uczniów, przełknięch i zagubionych po Jego męce.

Z uczuciem równie gorącym i głębokim zwracam się do was dzisiaj, gdy przygotowujemy się do obchodów IX i X Światowego Dnia Młodzieży. Przypadną one, zgodnie z utrwaloną już piękną tradycją, w Niedzielę Palmową r. 1994 i 1995, natomiast wielkie międzynarodowe spotkanie, podczas którego młodzi całego świata zgromadzą się wokół Papieża, ma się odbyć w Manili, stolicy Filipin, w styczniu 1995 r.

Podczas poprzednich spotkań, wyznaczających szlak naszej refleksji i modlitwy, dane nam było, podobnie jak uczniom, «ujrzeć» — co znaczy także uwierzyć i poznać, «dotknąć» nieledwie — zmartwychwstałego Pana (por. 1 J 1,1).

«Widzieliśmy» Go i przyjęli jako mistrza i przyjaciela w Rzymie w latach 1984 i 1985, kiedy to rozpoczęliśmy naszą pielgrzymkę, wychodząc z centrum i z serca katolickiego światła, aby zdać sprawę z nadziei, która w nas jest (por. 1 P 3,15), i ponieść Jego krzyż drogami świata. Gorąco prosiliśmy Go wówczas, by towarzyszył nam w naszej codziennej wędrówce.

«Widzieliśmy» Go w Buenos Aires w 1987 r., gdy wraz z młodymi z wszystkich kontynentów, zwłaszcza z Ameryki Łacińskiej, «poznaliśmy i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam» (por. 1 J 4,16), i gdzie głosiliśmy, że jego objawienie, niczym słońce, które oświeca i ogrzewa, umacnia naszą nadzieję i odnawia radość misyjnej pracy przy budowie cywilizacji miłości.

«Widzieliśmy» Go w Santiago de Compostela w 1989 r., gdzie odkryliśmy Jego oblicze i rozpoznaliśmy Go jako drogę, prawdę i życie (por. J 14,6), rozmyślając wraz z apostołem Jakubem o pradawnych korzeniach chrześcijańskiej Europy.

«Widzieliśmy» Go w Częstochowie w 1991 r., po upadku murów, gdy wszyscy razem, młodzi ze Wschodu i z Zachodu, pod opiekuńczym wejrzeniem niebieskiej Matki głosiliśmy, że Bóg jest naszym Ojcem przez Ducha, i gdy uznaliśmy, że w Nim jesteśmy braćmi: «otrzymaliście ducha przybrania za synów» (Rz 8,15).

I znów «widzieliśmy» Go niedawno w Denver, w centrum Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie szukaliśmy Go na obliczu współczesnego człowieka, w rzeczywistości zupełnie innej niż na poprzednich etapach, ale równie porywającej swoją głębią, i gdzie zasmakowaliśmy daru życia w obfitości: «Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości» (J 10,10).

Choć w naszych czasach i sercach trwa jeszcze wspaniałe i niezatarte wspomnienie tego wielkiego spotkania u stóp Gór Skalistych, nasza pielgrzymka posuwa się naprzód, zmierzając tym razem do Manili, na ogromnym kontynencie azjatyckim, gdzie odbędzie się X Światowy Dzień Młodzieży.

Pragnienie «ujrzenia Pana» jest zawsze obecne w sercu człowieka (por. J 12,21) i przynagla go nieustannie, by szukał Jego oblicza. My także, wyruszając w drogę, dajemy wyraz tej tęsknocie i wraz z pielgrzymem syjońskim powtarzamy: «Szukam, o Panie, Twojego oblicza» (Ps 27[28],8).

Syn Boży wychodzi nam na spotkanie, przyjmuje nas i nam się objawia, powtarza nam słowa, które wypowiedział do uczniów w paschalny wieczór: «Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam» (J 20,21).

Raz jeszcze młodzi całego świata gromadzą się na wezwanie Jezusa Chrystusa, który jest centrum naszego życia, korzeniem naszej miłości.

Przez Niego powołani, młodzi z całego świata zastanawiają się nad swoim udziałem w nowej ewangelizacji, która jest kontynuacją misji powierzonych apostołom i w której winien uczestniczyć każdy chrześcijanin na mocy chrztu i przynależności do wspólnoty Kościoła.

2. Źródłem powołania i wysiłku misyjnego Kościoła jest centralna tajemnica naszej wiary: Pascha. Właśnie bowiem «wieczorem owego pierwszego dnia» Jezus ukazał się uczniom, którzy schronili się za zamkniętymi drzwiami «z obawy przed Żydami» (J 20,19).

Okazawszy swą bezgraniczną miłość przez przyjęcie krzyża i złożenie samego siebie w odkupieńczej ofierze za wszystkich ludzi — sam przecież powiedział: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15,13) — Boski Mistrz wraca do swoich, do tych, którzy najgoręcej Go umiłowali i z którymi spędził czas swego ziemskiego życia.

Jest to spotkanie niezwykle, które napędza serca radością z odzyskania obecności Chrystusa po wydarzeniach Jego tragicznej męki i chwaleb- nego zmartwychwstania. Uczniowie «uradowali się (...) ujrzawszy Pana» (J 20,20).

Spotkanie z Nim nazajutrz po męce pozwoliło apostołom przekonać się namacalnie, że Jego orędzie nie było kłamstwem i że Jego obietnice to nie słowa pisane na piasku. On sam — żywy i jaśniejący chwałą — jest świadectwem wszechmocnej miłości Boga, która zmienia radykalnie bieg dziejów i życia każdego z nas.

Spotkanie z Jezusem jest więc wydarzeniem, które nadaje sens egzystencji człowieka i wstrząsa nią, ukazując duchowi horyzonty prawdziwej wolności.

Także czas naszego życia upływa «nazajutrz po zmartwychwstaniu». Jest to «czas pomyślny» i «dzień zbawienia» (por. 2 Kor 6,2).

Zmartwychwstały jest na powrót wśród nas, przynosi pełnię radości i przeobfite bogactwo życia. Nadzieja przeradza się w pewność, bo jeśli On zwyciężył śmierć, to i my możemy ufać, że gdy się wypełni czas, nadejdzie dzień także naszego triumfu, epoka wiecznej kontemplacji Boga.

3. Ale spotkanie ze zmartwychwstałym Panem nie wiąże się tylko z przeżyciem osobistej radości. Jest raczej wydarzeniem, w którym objawia się w całej swej rozległości powołanie skierowane do każdego człowieka. Umocnieni wiarą w zmartwychwstałego Chrystusa, słyszymy wezwanie, byśmy bez lęku i wahania otworzyli drzwi naszego życia na przyjęcie Słowa, które jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14,6), i odważnie głosili je całemu światu.

Ofiarowane nam zbawienie to dar, którego nie wolno trzymać zazdrośnie w ukryciu. Jest ono jak światło słoneczne, które z samej swej natury rozdziera

ciemności; jest jak czysta woda źródłana, wypływająca nieustannie z wnętrza skały.

«Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (por. J 3,16). Jezus, posłany przez Ojca do ludzi, obwieszcza każdemu wierzącemu pełnię życia (por. J 10,10): tę prawdę rozważaliśmy i głosiliśmy podczas ostatniego Dnia Młodzieży w Denver.

Jego Ewangelia musi się stać «przekazem» i misją. Powołanie misyjne obejmuje każdego chrześcijanina, staje się istotą dla każdego konkretnego świadectwa wiary. Misja ta ma swój początek w zamyśle Ojca, w planie miłości i zbawienia, urzeczywistnianym mocą Ducha, bez którego każde przedsięwzięcie apostołskie jest skazane na niepowodzenie. Właśnie po to, by uzdolnić swoich uczniów do wypełnienia tej misji, Jezus mówi im: «Weźmijcie Ducha Świętego!» (J 20,22). Przekazując w ten sposób Kościołowi swoją zbawczą misję, aby paschalna tajemnica była nieustannie głoszona każdemu człowiekowi w każdym czasie i na całej planecie.

Zwłaszcza wy, młodzi, jesteście powołani, by stawać się misjonarzami tej nowej ewangelizacji poprzez codzienne świadectwo o Słowie, które zbawia.

4. We własnym życiu doświadczacie niepokojów obecnej epoki, pełnej nadziei i niepewności, w której łatwo można zagubić drogę prowadzącą na spotkanie z Chrystusem.

Nasza epoka przynosi bowiem tak wiele pokus i złudnych obietnic, które chciałyby zagłuszyć Boży głos, rozbrzmiewający w sercu każdego człowieka.

U boku człowieka naszego stulecia, u boku was wszystkich, drodzy młodzi przyjaciele, złaknieni i spragnieni prawdy, staje Kościół, by towarzyszyć wam w drodze. Przynosi wam odwieczne orędzie Ewangelii i powierza porywające zadanie apostołskie: macie być uczestnikami Nowej Ewangelizacji.

Jako wierny strażnik i przekaziciel dziedzictwa wiary, powierzonego mu przez Chrystusa, Kościół pragnie podejmować dialog z nowymi pokoleniami; chce się pochylać nad ich potrzebami i oczekiwaniami, by w szczerym i otwartym dialogu kształtować postawy najbardziej sprzyjające dążeniu do źródeł Bożego zbawienia.

Kościół powierza młodym misję głoszenia światu radości, której źródłem jest spotkanie z Chrystusem. Drodzy przyjaciele, pozwólcie się porwać Chrystusowi, przyjmijcie Jego wezwanie i idźcie za Nim. Idźcie i głoscie Dobrą Nowinę odkupienia (por. Mt 28,19); czyńcie to z radością w sercu i stawajcie się głosicielami nadziei w świecie wystawionym często na pokusę rozpacz; głosicielami wiary w świecie, który wydaje się czasem ulegać niedowiarstwu,

głosicielami miłości pośród wydarzeń każdego dnia, często zdeterminowanych przez logikę nieokiełzanego egoizmu.

5. Aby naśladować uczniów, przenikniętych tchnieniem Ducha Świętego i głoszących bez lęku swą wiarę w Odkupiciela, który wszystkich miłuje i chce zbawić (por. Dz 2,22-24. 32-36), musimy stać się nowymi ludźmi, odrzucając starego człowieka, którego nosimy w sobie, i pozwolić, by do głębi odnowiła nas moc Ducha Pańskiego.

Każdy z was jest posłany do świata, zwłaszcza do swoich rówieśników, aby świadectwem życia i czynów głosić ewangeliczne orędzie pojednania i pokoju: «W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!» (2 Kor 5,20).

To pojednanie jest przede wszystkim osobistym przeznaczeniem każdego chrześcijanina, którego tożsamość, jako ucznia Syna Bożego, ma swoje źródło w modlitwie i w sakramentach, zwłaszcza w sakramencie pokuty i w Eucharystii, i w nich się nieustannie odnawia.

Ale to pojednanie jest także przeznaczeniem całej ludzkiej rodziny. Być dzisiaj misjonarzem w naszym społeczeństwie znaczy między innymi jak najlepiej wykorzystywać w tej pracy apostołskiej i duszpasterskiej środki społecznego przekazu.

Jeśli staniecie się żarliwymi głosicielami Słowa, które zbawia, i świadkami paschalnej radości, będziecie także budowniczymi pokoju w świecie, który do tego pokoju dąży jak do swoistej utopii, zapominając nieraz o jego głębokich korzeniach. pokój — jak dobrze wiecie — zakorzeniony jest w sercu każdego człowieka, jeżeli potrafi on otworzyć się na słowa zmartwychwstałego Odkupiciela: «Pokój wam!» (J 20,19).

W perspektywie bliskiego już trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa w szczególności sposób powierzona zostaje wam, młodym, misja głoszenia nadziei i budowania pokoju (por. Mt 5,9) w świecie, który coraz bardziej potrzebuje wiarygodnych świadków i rzetelnych głosicieli. Uczcie się docierać do serc swoich rówieśników spragnionych prawdy i szczęścia oraz nieustannie — choć często nieświadomie poszukujących Boga.

6. Drodzy chłopcy i dziewczęta całego świata!

Niniejsze Orędzie rozpoczyna oficjalne przygotowania do IX i X Światowego Dnia Młodzieży. Z tej okazji pragnę raz jeszcze, zwłaszcza zaś tych, którzy mieszkają na Filipinach: w 1995 r. tam właśnie odbędzie się pierwsze spotkanie młodzieży świata z Papieżem w Azji, na kontynencie o bogatych tradycjach i kulturze. Tym razem to wy, młodzi Filipińczycy, macie się przygotować na przyjęcie rzeszy waszych przyjaciół z całego świata. Młody Kościół Azji staje przed szczególnym wyzwaniem: podczas spotkania w Manili ma dać żywe

i porywające świadectwo wiary. Życzę mu, by umiał wykorzystać ten dar, który Chrystus zamierza mu ofiarować.

Do was wszystkich, młodzi całego świata, kieruję wezwanie, byście zaczęli się duchowo przygotowywać do najbliższych Światowych Dni Młodzieży. Wspomagani i prowadzeni przez waszych duszpasterzy w parafiach i diecezjach, w kościelnych stowarzyszeniach, ruchach i wspólnotach, bądźcie gotowi na przyjęcie ziaren świętości i łaski, których Pan na pewno udzieli wam w wielkiej obfitości.

Życzę wam, by obchody najbliższych Dni Młodzieży stały się dla wszystkich szczególnie ważnym etapem formacji i wzrastania w osobistym i wspólnotowym poznawaniu Chrystusa; niech staną się też wewnętrznym bodźcem do poświęcenia się w Kościele służbie braciom i budowania cywilizacji miłości.

Maryi, Dziewicy obecnej w Wieczerniku, Matce Kościoła (por. Dz 1,14), zawieram przygotowania do najbliższych Dni Młodzieży i ich przebieg; niech Ona nauczy nas, jak mamy przyjmować Jej Syna w naszym życiu, by czynić wszystko, cokolwiek nam powie (por. J 2,5).

Niech wam towarzyszy moje serdeczne i ojcowskie błogosławieństwo.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 21 listopada 1993 r., w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

EPISKOPAT POLSKI

34

Informacja Sekretarza Generalnego Episkopatu Polski

Dnia 23 grudnia 1993 r. Minister Finansów podpisał nowe rozporządzenie w sprawie opodatkowania przychodów osób duchownych w roku 1994. Rozporządzenie to ukazało się w Dzienniku Ustaw Nr 132, poz. 636 i zawiera dość znaczne podwyższenie stawek kwartalnych ryczału, jako podatku od proboszczów i wikariuszy.

W tej sprawie były przeprowadzone rozmowy w Ministerstwie Finansów i zakończyły się pewnym kompromisem, polegającym na tym, że w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych (art. 17, ust. 1, pkt 4a) została utrzymana zasada zwolnienia dochodów kościelnych osób prawnych (tacy

i ofiar na kościół) od podatku i obowiązku prowadzenia w tym zakresie dokumentacji.

Sekretariat Episkopatu Polski zwraca uwagę na fakt, że nowe rozporządzenie zawiera także pewne, dość korzystne postanowienie dotyczące treści § 8 rozporządzenia. Dotychczas istniał bowiem obowiązek łączenia przychodów proboszczowskich i wikariuszowskich z innymi źródłami przychodów (jeżeli takie istniały — np. wynagrodzenia za pracę w Kurii). Obecnie dochodów opodatkowanych w formie ryczałtu nie łączy się z dochodami z innych źródeł. Zasada ta ma zastosowanie również do rozliczeń podatku dochodowego za rok ubiegły, tj. 1993.

O tych zmianach należałoby jak najszybciej powiadomić, zwłaszcza tych księży, którzy mają jeszcze inne źródła dochodów i muszą się sami rozliczać z Urzędem Skarbowym do 30 kwietnia br.

Ponieważ rozporządzenie z dnia 23 grudnia 1993 r. nie zawiera pełnej treści, dlatego też do niniejszego pisma dołącza się tekst jednolity całego rozporządzenia jaki został zamieszczony w dzienniku «Rzeczpospolita» z dnia 8-9 stycznia 1994 r.

W kontekście znacznie podwyższonego obecnie ryczałtu, warto zwrócić uwagę na § 9 niniejszego rozporządzenia. Przepis ten daje możliwość rezygnacji z ryczałtu w tych przypadkach, kiedy ktoś uważałby, że zryczałtowany podatek jest zbyt wysoki w stosunku do jego faktycznych przychodów, ale równocześnie trzeba pamiętać, że pociągnie to za sobą obowiązek prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów.

† Tadeusz Pieronek, Bp

Warszawa, dnia 24 stycznia 1994 r.

ORDYNARIAT

35

List pasterski Biskupa Siedleckiego na Wielki Post

«Weźmij to dziecię i wychowaj mi, ja tobie dam twą zapłatę»

(Wj 2,9)

Umiłowani w Chrystusie Diecezjanie:

Małżonkowie, Rodzice, Droga Młodzieży.

Słowami córki faraona, skierowanymi do matki Mojżesza rozpoczynam Wielkopostny List pasterski, w roku poświęconym rodzinie. Już w Liście

w Adwencie poruszyłem pewne problemy związane z małżeństwem i rodziną. Obecnie, w czasie poświęconym rozważaniu odkupieńczej i zbawczej Męki Pana Jezusa pragnę nadal zastanawiać się razem z Wami, Drodzy Małżonkowie i Rodzice, nad obowiązkami i zadaniami chrześcijańskich rodziców. Myślą przewodnią niech będą słowa św. Pawła Apostoła: „A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego” (1 Tm 5,8).

Sytuacja na odcinku rodziny, jej życia, spełniania zadań przedstawia się u wielu bardzo żałośnie. Dostrzegamy dziwne spłyccenie spojrzenia na małżeństwo i rodzinę, nawet na ludzi, którzy deklarują się jako wierzący. Patrzą bowiem na sakrament Małżeństwa w kategoriach kulturowo-folklorystycznych, a nie w duchu wiary. Często ważniejsze jest wesele niż religijne przeżywanie sakramentu Małżeństwa. Nie widać w postawie niektórych wierzących Polaków, by motywy religijne wpływały na ich przygotowanie się do życia w rodzinie chrześcijańskiej. Codzienne życie ukazuje nam i takich katolików, którzy pod wpływem prasy, radia, telewizji, traktują religię «wybiórczo», jako sprawę prywatną. Odrzucają autorytet Kościoła, a nawet nakazy samego Boga. Po swoim traktują Jego Przykazania i prawo kościelne. Zamiast sięgać do Ewangelii wolą słuchać prasy czy telewizji, które ukazują modele życia małżeńskiego i rodzinnego dalekie od nauki Jezusa Chrystusa.

Przez całe lata nasza młodzież była poddawana laicyzacji i ateizacji. Dziś również niektóre programy młodzieżowe w środkach masowego przekazu — jak telewizyjny „Luz” nie tylko nie sprzyjają urabianiu postaw religijno-moralnych, lecz działają wręcz szkodliwie, deformują pojęcia, wprowadzają zamieszanie w umysłach i sercach młodych ludzi, którzy stoją w obliczu małżeństwa i rodziny. Dużo szkody wyrządziły też pewne wydawnictwa, które zamiast szacunku dla człowieka, zamiast powagi i kultury w omawianiu problemów związanych z przekazywaniem życia, lansują cynizm moralny, swobodę obyczajową a właściwie rozwiązłość. Propagują środki antykoncepcyjne zamiast zachęcać do pracy nad charakterem, do pracy samowychowawczej w świetle prawdziwych wartości moralnych i ludzkich, które byłyby zdolne zabezpieczyć młodego człowieka przed moralną ruiną i niszczeniem prawdziwego szczęścia rodzinnego.

Dochodzi jeszcze do tego błędne pojmowanie wolności jaka przysługuje człowiekowi. Wielu współczesnych przyjmuje wolność jako swoistą samowolę, bez żadnego poczucia odpowiedzialności. Taka postawa prowadzi do braku poszanowania wszystkich norm moralnych i przyczynia się do spadku kultury w życiu na codzień: w szkole, w zakładach pracy, na ulicy — i co najgorsze

— w rodzinie. Niestety, w wielu rodzinach popelnia się rażące błędy wychowawcze lub zupełnie zaniedbuje się wszelką działalność wychowawczą. Dzięki temu mamy do czynienia nie tylko z niewłaściwą postawą ale nawet z poważnymi wykroczeniami dzieci.

Niepokojącym zjawiskiem ostatnich lat, jest zauważany wzrost małżeństw zawieranych przez osoby niepełnoletnie z powodu nie poszanowania Bożych przykazań. Nieodparcie nasuwa się też pytanie: czy człowiek, który sam jeszcze nie osiągnął dojrzałości fizycznej, duchowej, moralnej czy społecznej może być dobrym mężem, dobrą żoną? Odpowiedzialnym wychowawcą, odpowiedzialnym rodzicem?

Jak widać z tego króciutkiego przeglądu sytuacja na omawianym odcinku nie budzi zadowolenia i nie rzutuje pomyślnie na przyszłość. Mimo woli nasuwa się pytanie: Czy w tej dziedzinie już idziemy ku nieuchronnej katastrofie, czy jest jeszcze nadzieja ocalenia? Co zrobić?

Najmilsi Diecezjanie! W Ewangelii św. Mateusza czytamy, że na pytanie Apostołów: „Któż więc może się zbawić?” (19,25) Pan Jezus odpowiada: „U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe” (19,26). Ale Pan Bóg wymaga zaufania i głębokiej wiary od człowieka, któremu chce pomóc. Wynika to ze słów Pana Jezusa skierowanych do ojca chorego dziecka. Ojciec przejęty cierpieniem syna zwraca się do Zbawiciela z prośbą: „Lecz jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam”. Jezus mu odrzekł: „Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy” (Mk 9,22).

Najmilsi, w sytuacji, w jakiej się znajdujemy, musimy dokonać wyboru. Zdecydowanie opowiedzieć się po stronie Boga żywego i Jego praw. Zobowiązują nas do tego słowa Pana Jezusa: „Nikt nie może dwóm panom służyć... Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6,24).

Warto w tym miejscu, Drodzy Diecezjanie, przypomnieć sobie słowa proroka Eliasza skierowane do współczesnych jemu Izraelitów: „Dopókiż będziecie chwiać się na obie strony? Jeżeli Jahwe jest prawdziwym Bogiem to Jemu służcie, a jeżeli Baal to służcie jemu!”

Syn Boży, Jezus Chrystus ciągle do nas woła: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,28-29). Idźmy zatem do Niego w obliczu naszych trudności moralnych, religijnych, naszych słabości, zaniedbań, a może i grzechów. Za przykładem ojca chłopca epileptyka, opętanego, prosimy: Panie wierzymy Tobie, zaradź naszemu niedowiarstwu (por. Mk 9,24). Razem z apostołami wołajmy: „Panie, przymóż nam wiary” (por. Łk 17,5), ponieważ:

„Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu” (Hbr 11,6). Opowiedziawszy się za Bogiem niewzruszenie trwajmy przy Nim wiernie wypełniając nasze zadania i obowiązki.

Zasadniczym obowiązkiem chrześcijańskich rodziców jest, Najmilsi, wychowanie po bożemu młodego pokolenia. O tym przypomina nam Sobór Watykański II w następujących słowach: „Rodzice ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców. To zadanie wychowawcze jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci” (DWCh 3).

Jeżeli mamy wychowywać dzieci dla Boga musimy, dobrze Boga, na ile to możliwe, poznać, a także Jego naukę, Jego Objawienie. Tą znajomością winniśmy, Drodzy Rodzice, dzielić się ze swymi dziećmi. Dokonacie tego, gdy będziecie systematycznie, wytrwale czytać w Waszym domu Pismo św., Ewangelię Chrystusową. Pomogą w tym rozmowy na tematy religijne z zakresu lektury, jak i z katechezy szkolnej. Wspólna natomiast rodzinna modlitwa wieczorna będzie tworzyła potrzebną, sprzyjającą atmosferę i nastrój. Dzieci muszą widzieć w Was wzór chrześcijańskiego posłuszeństwa Przykazaniom Boga i prawu Kościoła Chrystusowego. Wasza gorliwość wobec niedzielnej Mszy św. udzieli się dzieciom. Tragedią dla dzieci i dla ich chrześcijańskiego życia są rodzice lekceważący swoje obowiązki wobec Boga, wobec dzieci, wobec samych siebie. Autor natchniony Listu do Hebrajczyków upomina: trwajcie w karności! A Papież Jan Paweł II woła: „Równocześnie nigdy nie dosyć przypominać, że wypełnienie tego zadania, stawia przed rodzicami doniosłe wymagania. Rodzice sami muszą być dobrze wychowani, ażeby wychowywać — i sami też wciąż muszą się wychowywać, ażeby wychowywać (dzieci)” (Wrocław, 21.06.1983 r.).

Najmilsi, Małżonkowie i Rodzice! W obliczu współczesnych zagrożeń moralnych i religijnych musimy zająć postawę czynną. Powinniśmy tak formować charaktery dzieci i młodzież, aby odważnie i stanowczo stawiały czoła niegodziwym i złym propozycjom. Wzorem dla Was rodzice niech będzie biblijny Tobiasz, który upomina dorastającego syna „Pamiętaj, dziecko, na Pana przez wszystkie dni twoje! Nie popełniaj dobrowolnie grzechu i nie przestępuj nigdy Jego przykazań. A wszystkim, którzy postępują sprawiedliwie, dawaj jałmużnę z majątności swojej... Strzeż się, dziecko, wszel-

kiej rozpusty... A teraz, dziecko, kochaj twoich braci... Uważaj na siebie, (dziecko), we wszystkich swoich czynkach i bądź dobrze wychowany w całym swoim postępowaniu. Czym sam się brzydzisz, nie czyń tego nikomu... Szukaj rady u każdego mądrego i nie gardź żadną pożyteczną radą. W każdej chwili uwielbiaj Pana Boga..." (Tb 4,5 i ns.).

Iluz to rodziców współczesnych powinno głęboko zastanowić się nad troską tego ojca żyjącego w VI wieku przed Narodzeniem Zbawiciela. Ile z nich winno się zawstydić, że w niedzielę i święta gorszą swoje dzieci lekceważeniem katolickiego obowiązku uczestniczenia we Mszy św. Sami nie udają się do świątyni i nie pozwalają na spełnienie dzieciom tego obowiązku. A potem narzekają, że dorosłe dzieci zapominają o nich, że ich lekceważą. Zapomnieli, że zbierają plon swego złego zasiewu. A przecież Pan Jezus powiedział: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im, do takich bowiem należy Królestwo Boże” (Mk 10,14).

Proszę Was również, Rodzice katolicy, o podjęcie walki o trzeźwość Waszych dzieci. To prawda, że Wy sami musicie dać przykład abstynencji, względnie dużego ograniczenia spożycia alkoholu, ale skuteczność zaleceń i wychowania domaga się — Waszego dobrego przykładu, zwłaszcza w tej dziedzinie. Ostatnio jesteśmy świadkami wielkiej akcji dla dobra dzieci. Oto Wielka Świąteczna Orkiestra i zbieranie funduszu dla ratowania dzieci chorujących na serce. Jest to i chrześcijańskim obowiązkiem nieść pomoc potrzebującym. Ale niekiedy choroby dzieci są wynikiem lekkomyślnego postępowania rodziców, którzy już od młodości nadużywają alkoholu i nikotyny a nawet narkotyków nie bacząc na los swoich przyszłych dzieci.

I wreszcie powrócę do sprawy wzrastającej ilości małżeństw osób niepełnoletnich. Kościół św. uczy nas, że małżeństwo wierzących jest sakramentem i dlatego należy zachować czystość aż do ślubu. A zatem należy zawieierać go w sposób godny i po odpowiednim przygotowaniu religijno-moralnym. Święte rzeczy należy traktować święcie — po Bożemu. Przygotowanie do sakramentu Małżeństwa to przede wszystkim kształtowanie własnej osobowości, własnego charakteru. Przecież tu chodzi o podjęcie bardzo ważnych obowiązków. Najpierw umiejętność chrześcijańskiego życia we dwoje, a potem opieka nad dziećmi i dobry przykład wychowawczy. Tylko Bóg może pomóc małżonkom układać życie na poziomie ludzi związanych ze sobą i z Bogiem. Potrzebne głębokie życie z wiary. Rozwój życia z wiary dokonuje się poprzez pogłębianie wiadomości nauki Pana Jezusa, poprzez rozwój ducha modlitwy, praktykę sakramentalną — jednym słowem przez nieprzerwany kontakt z Bogiem. Sakramentalne połączenie się

dwojga katolików daje okazję dołączenia się do nich Zbawiciela, który powiedział: „Bo gdzie są dwaj lub trzej... zebrani w Imię Moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20).

Kościół w Polsce i w świecie wychodzi na przeciw młodym katolikom stawiając wymagania odpowiedniego przygotowania. Od kilkunastu lat obowiązuje u nas II Instrukcja dotycząca przygotowania do Małżeństwa. Niestety nie wszyscy młodzi katolicy to doceniają. Nie uczęszczają systematycznie na wykłady. Uważają to za zbędny trud. A przecież tu chodzi o pomoc im w pracy nad charakterem, o pogłębianie wiedzy religijnej i moralnej itd. Stąd później doświadczają z goryczą w sercu, że do małżeństwa nie wystarczy tylko dobra i nieprzymuszona wola. Nikt nie zostaje lekarzem, inżynierem czy nauczycielem przez samo tylko pragnienie tego zawodu. Wymaga to wielu specjalnych studiów i przygotowania.

Kochani moi, Chrystus Pan od 2 tysięcy lat dźwiga ludzkość, uszlachetnia ją, uświęca i oczyszcza obyczaje. Uczy ludzi trudnej umiejętności, a mianowicie sztuki prawdziwej miłości. Dał jej wzór umierając dla naszego zbawienia na Krzyżu. Jest też wzorem posłuszeństwa Ojcu Niebieskiemu. Co zlecił Mu Ojciec, wszystko wypełnił.

Rozpoczynamy Wielki Post, czas głębokiej refleksji nad miłością Boga i naszą ludzką słabością. Zbliżamy się z wiarą do Chrystusa cierpiącego przez szczerą modlitwę, ofiarę, wyrzeczeń, a szczególnie abstynencję od alkoholu i nikotyny, przez udział w nabożeństwach Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej oraz przez gorliwy i solidny udział w rekolekcjach wielkopostnych. Jest to czas Bożej łaski, Bożego Miłosierdzia i naszej duchowej odnowy. Jest to czas naszego stanowczego opowiedzenia się za Chrystusem i Jego Ewangelią. Wtedy spełnią się słowa św. Pawła: „Wszystko mogę w tym, Który mnie umacnia”.

O owocny trud przeżywania po chrześcijańsku okresu Wielkiego Postu wszystkim błogosławię — W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego — Amen.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki

Siedlce, dn. 11.02.1994 r.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

36

NOMINACJE

- Ks. mgr Czesław Bąk, kapłanem Szpitala Miejskiego w Siedlcach(1.01.1994).
Ks. Piotr Kowalski, kapłan Szpitala Miejskiego w Radzynie Podlaskim,
Diecezjalnym Duszpasterzem Służby Zdrowia (18.01.1994).
O. Arkadiusz Niedziółka OSPE, kapłanem Szpitala Miejskiego we Włodawie
(4.02.1994).

ROZPORZĄDZENIA WŁADZ PAŃSTWOWYCH

37

Rozporządzenie Ministra Finansów (8-9.01.1994 r. — *Rzeczpospolita*)

Pierwsze rozporządzenie ministra finansów w sprawie opodatkowania przychodów osób duchownych miało datę 20 grudnia 1991 r. i było opublikowane w Dz.U. nr 124, poz. 552. Jego dwie zmiany znaleźć można w Dz.U. z 1992 r. nr 99, poz. 497 i z 1993 r. nr 132, poz. 636. Ujednoliciliśmy te teksty. Zmiany obowiązujące od 1 stycznia 1994 r. dotyczą stawek zawartych w obu tabelach oraz drugiego zdania w §8. Oto treść rozporządzenia.

Na podstawie art. 9 pkt 1 i 2, art. 18 ust. 3 i art. 38 pkt 3 ustawy z 19 grudnia o zobowiązaniach podatkowych (Dz.U. z 1993 r. nr 108, poz. 486) w związku z art. 10 ust. 1 pkt 2 i art. 13 pkt 3 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 1993 r. nr 90, poz. 416) zarządza się, co następuje:

§1.1. Osoby duchowne osiągające przychody z opłat otrzymywanych w związku z pełnionymi funkcjami o charakterze duszpasterskim opłacają od tych przychodów podatek dochodowy w formie ryczałtu, na zasadach określonych rozporządzeniem.

2. Osoby, o których mowa w ust. 1, zawiadamiają właściwy urząd skarbowy o rozpoczęciu pełnienia funkcji o charakterze duszpasterskim w terminie 14 dni od daty objęcia funkcji.

§2.1. Kwartalne stawki ryczałtu wynoszą:

- 1) od przychodów proboszczów (tabela 1),
- 2) od przychodów wikariuszy (tabela 2).

2. Liczbę mieszkańców przyjmuje się według stanu na 1 stycznia roku podatkowego.

§3.1. Wikariusze lub inni duchowni pełniący czasowo funkcje proboszczów opłacają ryczałt według stawek określonych w §2 ust. 1 pkt 1.

2. Osoby duchowne kierujące jednostkami kościelnymi posiadającymi samodzielną administrację w wydzielonej części parafii (wikariaty eksponowane, kuracje, lokacje itd.) opłacają ryczałt według stawek określonych w §2 ust. 1 pkt 1, właściwych dla liczby mieszkańców tej części parafii, proboszcz parafii opłaca w takim wypadku ryczałt według stawki odpowiadającej liczbie mieszkańców, zmniejszonej o liczbę mieszkańców wydzielonej części parafii.

3. Rektorzy i inne osoby duchowne kierujące jednostkami kościelnymi posiadającymi samodzielną administrację bez wydzielonej części parafii opłacają ryczałt według stawek określonych w §2 ust. 1 pkt 2 dla parafii o liczbie mieszkańców powyżej 1000 do 3000, w zależności od siedziby kierowanej jednostki lub miejsca zatrudnienia.

4. Osoby duchowne nie pełniące funkcji proboszczów, wikariuszy i rektorów, które osiągają przychody wymienione w §1 z misji, rekolekcji oraz innych posług religijnych, jeżeli zawiadomią urząd skarbowy o osiągnięciu takich przychodów, opłacają ryczałt według stawek określonych w §2 ust. 1 pkt 2 dla parafii o liczbie mieszkańców powyżej 1000 do 3000, w zależności od miejsca zamieszkania.

§4. Właściwy organ podatkowy odpowiednio obniża stawki ryczałtu, o których mowa w §2 ust. 1, jeżeli liczba wyznawców na danym terenie stanowi mniejszość w ogólnej liczbie mieszkańców.

§5. Osoby duchowne opłacają ryczałt bez wezwania — w terminie do dnia 7 następnego miesiąca po upływie kwartału, a za czwarty kwartał — do 28 grudnia roku podatkowego.

§6. W razie rozpoczęcia wykonywania funkcji w ciągu kwartału stawkę ryczałtu za okres od dnia rozpoczęcia wykonywania funkcji do końca kwartału ustala się za każdy dzień w wysokości 1/90 części stawki kwartalnej.

2. W razie zaprzestania na stałe wykonywania funkcji i zgłoszenia tego organowi podatkowemu odpowiednio zmniejsza się stawkę ryczałtu w sposób określony w ust. 1.

3. W razie przerwy w wykonywaniu funkcji trwającej dłużej niż jeden miesiąc i zawiadomienia o tym właściwego organu podatkowego w ciągu 3 dni od dnia

rozpoczęcia przerwy kwartalną stawkę ryczałtu zmniejsza się w sposób określony w ust. 1 o każdy dzień przerwy trwającej ponad miesiąc.

§7.1. W razie zmiany miejsca wykonywania funkcji osoba duchowna obowiązana jest w terminie 7 dni zawiadomić o tym organy podatkowe właściwe według dotychczasowego i nowego miejsca wykonywania funkcji oraz podać dane niezbędne do ustalenia wysokości ryczałtu według nowego miejsca wykonywania funkcji. Obowiązek zawiadomienia dotyczy również odpowiednio osób, których charakter wykonywanej funkcji ulega zmianie.

2. W wypadkach określonych w ust. 1 organ podatkowy, ustalając wysokość ryczałtu za okres do końca roku podatkowego, stosuje odpowiednio przepis §6 ust. 1.

§8. Osoby duchowne opłacające ryczałt zwolnione są od obowiązku składania zeznań podatkowych o wysokości osiągniętego w roku ubiegłym dochodu ze źródła przychodu objętego ryczałtem. Dochodów opodatkowanych w formie ryczałtu nie łączy się z dochodami z innych źródeł.

§9.1. Osoby duchowne mogą zrzec się opłacania ryczałtu i opłacać podatek dochodowy na ogólnych zasadach, zawiadamiając o tym właściwy organ podatkowy w terminie 7 dni od otrzymania decyzji w sprawie zastosowania ryczałtu.

2. Osoby duchowne opłacające podatek dochodowy na ogólnych zasadach są obowiązane prowadzić podatkową księgę przychodów i rozchodów według ustalonego wzoru. W razie zrzeczenia się opłacania ryczałtu w ciągu roku podatkowego obowiązek założenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów powstaje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym nastąpiło zrzeczenie opłacania ryczałtu.

§10. Traci moc rozporządzenie ministra finansów z 9 kwietnia 1982 r. w sprawie opodatkowania przychodów osób duchownych (Dz.U. nr 12, poz. 96, z 1985 r. nr 28, poz. 120, z 1987 r. nr 2, poz. 13, z 1989 r. nr 6, poz. 43, z 1990 r. nr 12, poz. 78 i nr 40, poz. 232 oraz z 1991 r. nr 11, poz. 42).

§11. Rozporządzenie wchodzi w życie 1 stycznia 1992 r.

Tabela 1

w parafiach o liczbie mieszkańców		złotych
powyżej	do	
	1000	930000
1000	2000	1000000
2000	3000	1080000
3000	4000	1170000
4000	5000	1270000
5000	6000	1380000
6000	7000	1490000
7000	8000	1610000
8000	9000	1740000
9000	10000	1880000
10000	12000	2040000
12000	14000	2210000
14000	16000	2390000
16000	18000	2590000
18000	20000	2800000
20000		3030000

Tabela 2

w par. o liczbie mieszk.		jeżeli siedziba par. znajduje się		
powyżej	do	na terenie gminy lub miasta o liczbie mieszkańców do 5000	w mieście o liczbie mieszkańców	
			powyżej 5000 do 50000	powyżej 50000
złotych				
	1000	310000	580000	810000
1000	3000	810000	850000	850000
3000	5000	850000	890000	930000
5000	8000	870000	930000	950000
8000	10000	890000	970000	990000
10000		930000	990000	1010000

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

38

Ks. Roman Karwacki

I Synodalna Sesja Duszpasterzy Diecezji Siedleckiej

Z udziałem Sekretarza Generalnego Episkopatu Polski odbyła się 5 lutego 1994 roku I Synodalna Sesja Duszpasterzy Diecezji Siedleckiej. Sesja miała miejsce w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej w Opolu Nowym. W Sesji wzięło udział około 200 księży Diecezji Siedleckiej, zwłaszcza proboszczowie, rektorzy, prefekci, wikariusze.

Sesja rozpoczęła się o godz. 10 Mszą świętą koncelebrowaną. Na początku Mszy świętej o Duchu Świętym odśpiewano hymn: *O Stworzycielu, Duchu, przyjdź*. Biskup Siedlecki, Jan Mazur, przewodniczył liturgicznej koncelebrze, w której wzięli udział: Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski, a zarazem Sekretarz Generalny II Polskiego Synodu Plenarnego, Biskup Tadeusz Pieronek; Biskup pomocniczy, Henryk Tomasik, odpowiedzialny za prace II Polskiego Synodu Plenarnego w Diecezji Siedleckiej; Biskup senior, Wacław Skomorucha; Wikariusz generalny, Kazimierz Korszniewicz; Rektor Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej, Roman Krawczyk, przewodniczący Komisji do Spraw Duchowieństwa II Synodu Diecezji Siedleckiej; Sekretarz diecezjalny II Polskiego Synodu Plenarnego, Roman Karwacki; oraz kilkudziesięciu księży. Homilię wygłosił Biskup Henryk Tomasik. Nawiązując do głównego tematu Sesji: o kapłaństwie służebnym, wskazał na istotne treści zawarte w Adhortacji apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II *Pastores dabo vobis*.

Po Mszy świętej obrady Sesji rozpoczęły się w auli seminaryjnej odmówieniem modlitwy soborowej przyjętej za własną przez Synod. W problematykę obrad wprowadził Biskup Diecezjalny Jan Mazur, podkreślając potrzebę włączenia się w dzieło nowej ewangelizacji, przy czym księża winni być nie tylko nauczycielami, ale i świadkami.

Pierwszy wykład wygłosił Biskup Tadeusz Pieronek. Mówił o synodalnych radościach, niepokojach, zawodach i nadziejach. Na koniec postawił otwarte pytanie: Czy można nazwać gorliwym kapłana nie zaangażowanego w Synod?

Drugi wykład wygłosił Ks. Roman Karwacki. Tytuł wykładu brzmiał: Synod Plenarny o kapłaństwie służebnym. Szczególną uwagę zwrócił na cztery momenty: sakrament święceń w ekonomii zbawienia, szczególna odpowiedzialność za Kościół, życie duchowe oraz troska o powołania.

Trzeci wykład wygłosił Ks. Roman Krawczyk. Omówił on projekt dokumentu II Synodu Diecezji Siedleckiej: O sakramentalnym Kapłaństwie Chrystusowym. Trzy zagadnienia składają się na treść tego opracowania: założenia teologiczne, prezbiterium, postanowienia prawne.

W ramach dyskusji głos zabrali: Ks. Wacław Semeniuk, misjonarz pracujący na Białorusi; Ks. Marian Myrcha, emerytowany profesor zwyczajny prawa kanonicznego i Ks. Kazimierz Korszniewicz, Wikariusz generalny.

Modlitwą *Anioł Pański*, której przewodniczył Biskup Ordynariusz, zakończyły się około godz. 14 obrady I Synodalnej Sesji Duszpasterzy Diecezji Siedleckiej.

II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

39

Bp Tadeusz Pieronek

Synodalne radości, niepokoje, zawody i nadzieje

Moja przygoda z Synodem Plenarnym rozpoczęła się przed z górą sześciu laty i jeszcze trwa. Z nim przeżywam moje radości i niepokoje, zawody i nadzieje.

Radością napawa fakt, że mimo ogromnych oporów, niezrozumienia i zwlekań, Synod zaistniał. Znaleźli się duszpasterze i świeccy, którzy dostrzegli w nim szansę i jakąś metodę odrodzenia moralnego, pogłębienia wiary, przyswojenia sobie światła Soboru Watykańskiego II i nowej ewangelizacji. Dzięki Bogu za to, że rodzą się wspólnoty wiernych dostrzegające swoje miejsce w Kościele, utożsamiające się z nim i włączające się w nurt jego życia w poczuciu współtworzenia i współodpowiedzialności. Wdzięczny jestem tym księżom biskupom, kapłanom i świeckim, którzy zrobili to, co dla innych było niemożliwe, albo zostało uznane za wybieranie się z motyką na księżyc!

Niepokój budzi przede wszystkim obojętność. Sądzę, że wypływa ona z braku zrozumienia samej idei, celów i metod tej wielkiej inicjatywy pastoralnej,

podjętej u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, na tysiącletnie męczeńskiej śmierci apostoła słowian, św. Wojciecha. Synod nie jest pomyślany jako ozdoba jubileuszu, wypływa bowiem z wielkiej potrzeby przeciwstawienia się neopogaństwu współczesnego świata i konieczności ożywienia Kościoła, dotkniętego poważnym kryzysem. W tej sytuacji nie można stać bezczynnie, nie wystarczy oczekiwać synów marnotrawnych w ogrzonym i wygodnym domu, ale trzeba wyjść i szukać po manowcach tej jednej owcy „która zginęła”. Wilki umiały się zorganizować i skutecznie dziesiątkują stado. „Jeśli zaniedbam zabłąkaną i zgubioną, wówczas i ta, która jest mocną zechce błędzić i zginąć” (św. Augustyn, O pasterzach, Kazanie 46,15).

Zawiedli oczywiście ludzie, a wśród nich ja, jako jeden z pierwszych. Dziś widać już jasno, że Synod nie odniesie spektakularnego sukcesu, chyba że stanie się cud. Możliwe, że mierzone siły na zamiary. Okazuje się, że ugoru nie da się przeorać ani dekretami, ani deklaracjami, ale po prostu trzeba wziąć za pług i wkalkulować w ten wysiłek swój pot i czas. Trudno jest pogodzić się z prawdą, że i w Kościele trzeba dziś nieco inaczej, bo chociaż jest on ten sam, to jednak nie taki sam. Ileż wysiłku wkładają katecheci, by nawiązać dialog z młodymi ludźmi? Jak łatwo jest zapomnieć o Ewangelii, gdy kłamstwo ma wszelkie pozory prawdy? O ileż łatwiej nastawić pięść niż policzek. Ta atmosfera nie sprzyja wspólnocie, działa na nią destruktywnie. Ale właśnie dlatego uwaga skupić się winna na jej budowaniu. Zawiodą wszelkie zabiegi, jeżeli nie potrafimy przekonać człowieka, że Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby nas zbawić. Wszystko co nie uwzględnia tej wielkiej prawdy, nie jest nic warte, za to wokół niej można stworzyć siłę.

Pozostaje *nadzieja* wynikająca z wiary w Bożą Opatrzność oraz w ludzi, nie wszyscy bowiem zawiedli. Mam ogromny szacunek i wdzięczność w stosunku do tych gorliwych księży, którzy czasem mimo obojętności kolegów, a nawet przełożonych, wykazali odwagę i poszukują sposobów pogłębienia wiary, tworzenia wspólnot i włączenia ich w nurt życia parafialnego. Rzecz przedziwna i symptomatyczna, że są to na ogół ci, którym nie brak innych absorbujących zajęć i nie zbywa na czasie. Rozbudza się też inicjatywa świeckich. Rośnie wśród nich z troską o własną wiedzę religijną, o umiejętność oceny wydarzeń w świetle wiary. Wielu szuka wewnętrznego pogłębienia i dróg wyjścia ze zmaterializowanego i pogańskiego często otoczenia. Bywa, że zwracają się o pomoc w tej pracy do duszpasterzy, pobudzając ich do działania. Nie jest to częste, ale się zdarza. Nadzieją napawa wreszcie, że znaleźli się biskupi, wędrujący z dekanatu do dekanatu, z parafii do parafii, by swą obecnością i radą wspierać, zachęcać, tłumaczyć, przekonywać.

Synodu Plenarnego nie zrealizują sami biskupi czy księża, nie potrafią dokonać tego sami świeccy. To musi być dzieło wspólnej modlitwy, wiary i nadziei, wypływające z miłości do Kościoła.

Taka nadzieja jest jeszcze uzasadniona.

40

Ks. Roman Karwacki

Synody metropolitalne w Polsce

Prowincjonalne synody metropolitalne odgrywają znaczącą rolę w rozwoju ustawodawstwa kościelnego w Kościele lokalnym. Zajmowały się przede wszystkim sprawami aktualnymi, starając się rozwiązywać bieżące problemy życia kościelnego w Polsce. Gdy tymczasem synody legackie zasadniczo wprowadzały w życie Kościoła lokalnego prawo powszechne.¹

1. Synody — zjazdy

Do XIII w. w prowincjonalnych synodach metropolitalnych brali udział obok duchownych, również panowie świeccy. Były to tzw. *concilia mixta* lub synody-zjazdy. Te synody miały jednocześnie charakter państwowy.² Najczęściej prowincjonalne synody metropolitalne odbywały się w owym czasie wspólnie ze zjazdami państwowymi.

Uważa się, że wspólny udział biskupów i świeckich urzędników państwowych w synodach-zjazdach był wynikiem stosunków panujących w państwie polskim. Charakteryzowała je przewaga władzy panującego we wszystkich dziedzinach życia państwowego nie wyłączając spraw kościelnych. Wskazuje na to ówczesny stan wzajemnych stosunków państwa i Kościoła. Państwo uznawało zadania Kościoła za własne, a Kościół niejednokrotnie popierał swym autorytetem moralnym działania państwa, a nierzadko opatrywał sankcją kar kościelnych ustawy państwowe.³

¹ Zob. P. Kałwa, *Rys historyczny prowincjonalnego ustawodawstwa synodalnego w Polsce przedrozbiorowej*, w: *Pierwszy Polski Synod Plenarny wraz z Orędziem Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych w sprawie uchwał tegoż synodu*, Lublin 1939, s. 9.

² Zob. J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. 1, Opole 1959, s. 330.

³ Zob. P. Kałwa, *Rys historyczny*, dz. cyt., s. 9.

Według innej opinii, świadczyło to o pierwotnym powiązaniu czynnika państwowego z funkcjonowaniem słabego jeszcze życia kościelnego w Polsce. Państwo gwarantowało skutecznie wprowadzanie w życie uchwał synodalnych.⁴

2. Statuty synodów metropolitalnych

Do takich synodów-zjazdów zalicza się słynny zjazd w Łęczycy (1180 r.). Uchwały tego zjazdu miały charakter statutów synodalnych. Znajduje się wśród nich potępienie wielu nadużyć ze strony możnowładców i urzędników książęcych w stosunku do wieśniaków. Znajduje się również zakaz zabierania przez książąt majątku biskupa po jego śmierci. Oprócz zjazdu łeczyckiego do synodów-zjazdów zalicza się, na podstawie znanych dokumentów, synod w Borzykowej (1210 r.).⁵

Na przełomie XII i XIII w. nastąpiło oddzielenie się synodu od zjazdu.⁶ Jest ono skutkiem całkowitego usamodzielnienia się Kościoła katolickiego w Polsce. Poszło ono po linii przeprowadzanej reformy gregoriańskiej. Podjął to zdecydowanie i skutecznie arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199-1219), korzystając z osłabienia władzy książęcej w okresie podziałów po śmierci Bolesława Krzywoustego (1102-1138) i mając całkowite poparcie papieża Innocentego III (1198-1216).⁷ Już za czasów arcybiskupa Kietlicza odbyły się mniej lub więcej samodzielne synody (ok. 1206 i 1207 r.).⁸ Zwołane zostały w sprawie reformy gregoriańskiej, którą arcybiskup ten przeprowadził niemalże w całości, mimo sprzeciwu księcia wielkopolskiego Włodzisława Laskonogiego (zm. 1231 r.). Wobec sprzeciwu przeprowadzenia reformy gregoriańskiej użył ekskomuniki na księcia oraz nieposłusznych biskupów, a także księży. Z tego powodu musiał kilkakrotnie uciekać przed zemstą księcia i szukać pomocy w Stolicy Apostolskiej.⁹ Mimo, iż statuty tych synodów nie zachowały się, są pewne ślady świadczące o tym, że synody te odbyły się i to nawet przed zjazdem w Borzykowej.¹⁰ Także sta-

⁴ Zob. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 1, Olsztyn 1985, s. 150.

⁵ Zob. P. Kałwa, *Rys historyczny*, dz. cyt., s. 9-10.

⁶ Zob. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne*, dz. cyt., s. 150.

⁷ Zob. J. Umiński, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 402; F. Kempf, *Innocenz III*, w: *LThK*, t. 5, kol. 687-689.

⁸ Zob. P. Kałwa, *Rys historyczny*, dz. cyt., s. 10.

⁹ Zob. J. Umiński, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 402.

¹⁰ Zob. P. Kałwa, *Rys historyczny*, dz. cyt., s. 10.

tuty z późniejszych synodów zwołanych przez arcybiskupa Kietlicza w sprawie reformy nie zachowały się, z wyjątkiem statutów synodu odbytego w Kamieniu (ok. 1217 r.).¹¹

Kolejnym synodem metropolitalnym był zwołany przez arcybiskupa Pełkę z rodu Lisów (1232-1258)¹² synod sieradzki (1233 r.). Statuty tego synodu zachowały się w całości. Dotyczą one karności wśród duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, a także sprawy dziesięciny oraz zawierają ostre postanowienia przeciwko pogwałceniu (zbezczeszczeniu) kościołów i cmentarzy. Podczas zatargów wśród książąt dzielnicowych dochodziło bowiem do rabowania, niszczenia, a nawet burzenia świątyń. Synod występował przeciw temu nakładając na winowajców kary kościelne.¹³ Za czasów tegoż arcybiskupa, Pełki, zwołano jeszcze kilka innych synodów, jednakże statuty na nich uchwalone nie zachowały się. Przetrwały jedynie statuty *Crescente quottidie* (pierwsza wersja), które zostały wydane najprawdopodobniej na synodzie w Łęczycy (1257 r.).¹⁴

Synod sieradzki (1262 r.), to następny synod, którego statuty zachowały się. Odbył się on pod przewodnictwem arcybiskupa Janusza (1259-1271). Ten synod był poświęcony wyłącznie sprawom dziesięciny. Powodem było zarzucanie zwyczajów polskich z tym związanych, a wprowadzanie innych spowodowane ruchem osadniczym na prawie niemieckim.¹⁵ Na synodzie metropolitalnym w Dankowie (1267 r.), zwołanym przez arcybiskupa Janusza, przedmiotem obrad były statuty synodu legackiego (Wrocław 1267 r.) kardynała legata Gwidona.¹⁶ Z czasów arcybiskupa Janusza znane są jeszcze dwa synody: w Pajęcznie (1269 r.) i w Sieradzu (1270 r.). Statuty tych synodów nie są znane.¹⁷

Spośród licznych synodów odbytych przez arcybiskupa Jakuba Świnkę (1283-1314), który bardzo rozwinął działalność ustawodawczą, statuty synodalne (w liczbie trzydziestu czterech) zachowały się z synodu w Łęczycy (1285 r.). Z innych synodów tegoż arcybiskupa zachowały się tylko fragmenty statutów. I tak, z synodu w Łęczycy (1287 r.) pochodzi zespół statutów *Crescente cottidie*, znany jako druga wersja. Również fragmentami są statuty *De anno*

¹¹ Zob. tamże.

¹² Zob. J. Umiński, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 403.

¹³ Zob. P. Kałwa, *Rys historyczny*, dz. cyt., s. 10-11.

¹⁴ Zob. tamże, s. 11.

¹⁵ Zob. tamże.

¹⁶ Zob. tamże, s. 7.

¹⁷ Zob. tamże, s. 11.

gratiae, pochodzące z nieznanego bliżej synodu. Fragmentem jest statut uchwalony na synodzie w Gnieźnie (1309 r.), a dotyczy dziesięciny swobodnej. Do fragmentów należą końcowe statuty (35-43), uznawane za całość, a przypisywane synodowi w Łęczycy (1285 r.), uchwalone na jednym z późniejszych synodów zwołanych przez arcybiskupa Jakuba.¹⁸

Ustawodawcza działalność synodów metropolitalnych osłabła po śmierci arcybiskupa Jakuba Świnki (zm. 1314 r.). Kolejne bowiem statuty synodalne, jakie zachowały się, pochodzą dopiero z synodu uniejowskiego, zwołanego przez arcybiskupa Janisława (1317-1341). Przypominały one zasady karności kościelnej, szczególnie w odniesieniu do duchownych, system dziesięcin, a także występowały przeciw zaborcom mienia kościelnego, oraz podkreślały odrębność sądownictwa kościelnego.¹⁹

W związku z osłabieniem synodalnej działalności ustawodawczej szły w zapomnienie wydane uprzednio statuty synodalne, co powodowało rozluźnienie i upadek karności kościelnej. Przeciwdziałał temu synod metropolitalny kaliski (1357 r.) zwołany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Borgia ze Skotnik (1342-1376), znakomitego prawnika, rektora uniwersytetu bolońskiego. Skodyfikował on prawo kościelne w Polsce, rozszerzając jednocześnie znajomość tego prawa wśród duchowieństwa. Odegrał też szczególną rolę przy kodyfikacji prawa świeckiego, przeprowadzonej przez króla Kazimierza Wielkiego (1333-1370).²⁰ Na synodzie kaliskim wybrano aktualne jeszcze statuty synodów poprzednich, zwołanych przez arcybiskupów: Pełkę i Janusza, Jakuba Świnkę i Janisława, uzupełniając je statutami uchwalonymi na tymże synodzie kaliskim. W ten sposób sporządzony zbiór statutów metropolitalnych znany jest pod nazwą *synodyku Jarosława*.²¹ Nowa metoda pracy ustawodawczej, prawdopodobnie związana z odbywającą się wówczas kodyfikacją prawa świeckiego, zapoczątkowała nowy okres w dziejach ustawodawstwa synodalnego w Polsce. Jednolita kodyfikacja prawa synodalnego miała ogromne znaczenie praktyczne. Ułatwiała poznanie i zastosowanie partykularnego prawa kościelnego w Polsce. Odnosiła się jednak tylko do ustawodawstwa rodzimego, do statutów synodów metropolitalnych. Nie dotyczyła statutów synodów legackich, które stanowiły czynnik nadrzędny, pochodziły bowiem od legata Stolicy Apostolskiej. Dlatego nawet po kodyfikacji arcybiskupa Jarosława, należało statuty *synodyku Jaro-*

¹⁸ Zob. tamże, s. 12.

¹⁹ Zob. tamże, s. 12-13.

²⁰ Zob. J. Umiński, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 530-531.

²¹ Zob. P. Kałwa, *Rys historyczny*, dz. cyt., s. 13-14.

ślawa uzupełniać statutami synodów legackich, by mieć całokształt partykularnego ustawodawstwa kościelnego w Polsce.²²

Po *synodyku Jarosława* zauważa się znowu zanik ustawodawstwa synodów metropolitalnych w drugiej połowie XIV wieku. Dopiero na początku XV w. arcybiskup Mikołaj Kurowski (1402-1411) zwołuje synod kaliski (1406 r.), którego statuty zachowały się do dziś.²³

Charakterystyczną cechą statutów synodów metropolitalnych jest ich aktualność, chęć zaradzenia potrzebom chwili. Synodom legackim towarzyszyło dążenie przeszczepienia na grunt polski zasad i postanowień prawa Kościoła powszechnego. Natomiast synody metropolitalne zajmowały się zagadnieniami lokalnymi i aktualnymi np.: stając na straży poszanowania przez możnowładców praw Kościoła, oraz regulując sprawy dziesięcin, sądownictwa kościelnego itp. Z czasem wiele z tych postanowień stało się nieaktualnych, dlatego wiele statutów tych synodów zaginęło. Zachowały się w większości te, które weszły do kompletniejszych i wszechstronniejszych zbiorów prawa prowincjonalnego o charakterze urzędowym. Pierwszym takim zbiorem jest właśnie *synodyk Jarosława*, który stanowi podsumowanie wyników działalności ustawodawczej tamtego okresu.²⁴

Ks. Roman Karwacki

Bóg Twórcą małżeństwa

„Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę. W ten sposób aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa. Ten święty związek, ze względu na dobro tak małżonków i potomstwa, jak i społeczeństwa, nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą

²² Zob. tamże, s. 14-15.

²³ Zob. tamże, s. 15.

²⁴ Zob. tamże, s. 13.

małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami” — uczy Sobór Watykański II.¹

Już sam porządek stworzenia stanowi podstawę chrześcijańskiego pojmowania małżeństwa i rodziny. Powołanie do małżeństwa leży przeciwieństwo w naturze mężczyzny i kobiety, którzy wyszli z rąk Stwórcy. Małżeństwo nie jest więc czysto ludzką instytucją.² Mimo iż w ciągu wieków różne kultury, struktury społeczne, czy mentalność oddziaływały na małżeństwo powodując pewne zmiany, to jednak zmiany te nie były trwałe i nie zdołały zniszczyć „wrodzonej godności stanu małżeńskiego i jego niezwykłej wartości sakralnej”.³ Chociaż godność tej instytucji nie wszędzie świeci jednakim blaskiem,⁴ to jednak wszędzie, niezależnie od uwarunkowań kulturowych, struktur społecznych, czy mentalności, „szczęście osoby i społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej”.⁵

Bóg stworzył człowieka z miłości. Bóg też powołał człowieka do miłości. Miłość jest wrodzonym i podstawowym powołaniem człowieka.⁶ Człowiek bowiem został stworzony przez Boga na obraz Boga (por. Rdz 1,27), który sam jest Miłością (por. 1 J 4,8.16).

Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. Ich wzajemna miłość jest odbiciem (obrazem) niezłomnej, absolutnej miłości, którą Bóg kocha człowieka. To zaś jest w oczach Stwórcy dobre, a nawet bardzo dobre (por. Rdz 1,31). Tę miłość małżeńską Bóg pobłogosławił. On też przeznaczył, aby była ona płodna i aby małżonkowie urzeczywistniali ją we wspólnej odpowiedzialności przed Stwórcą.⁷

Miłość małżeńska chce być ze swej natury miłością płodną. Służba tej miłości, służba życiu, została powierzona, a nawet polecona małżonkom przez Stwórcę: „Bóg im pobłogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»” (Rdz 1,28).

Do miłości powołany jest cały człowiek: „Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej. Objawienie chrześcijańskie zna

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 48.

² Zob. *Katechismus der Katholischen Kirche*, 1603.

³ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 47.

⁴ Zob. tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Zob. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, 11.

⁷ Zob. *Katechismus der Katholischen Kirche*, 1604.

dwa właściwe sposoby urzeczywistnienia powołania osoby ludzkiej — w jej jedności wewnętrznej — do miłości: małżeństwo i dziewictwo. Zarówno jedno, jak i drugie, w formie im właściwej, są konkretnym wypełnieniem najgłębszej prawdy o człowieku, o jego istnieniu «na obraz Boży». W następstwie tego płciowość, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej».⁸

Mężczyzna i kobieta zostali stworzeni przez Boga do wspólnoty: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rdz 1,18). Według Bożego zamiaru kobieta stanowi konieczną pomoc mężczyźnie: „uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” (Rdz 1,18). Jest tak równorzędna mężczyźnie, iż ten mówi o niej: „Ta dopiero jest kością z mojej kości i ciałem z mego ciała” (Rdz 2,23). Dalej mówi Pismo święte: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 1,24). Oznacza to nierozzerwalną jedność życia obojga.⁹ Wskazuje na to również Jezus Chrystus, gdy przypomina o tym, co było „od początku” (Mt 19,8) w planie Bożym: „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19,6), dodając: „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6). Chrystus bowiem objawia „pierwotną prawdę małżeństwa, prawdę o «początku» i, wyzwalając człowieka od twardości serca, uzdalnia go do urzeczywistnienia w pełni tej prawdy”.¹⁰

POMOCE DUSZPASTERSKIE

42

Oświadczenie Stowarzyszenia Polskich Prawników Katolickich w sprawie ratyfikacji konkordatu

1. Zarząd Stowarzyszenia Polskich Prawników Katolickich obserwuje z niepokojem niekompetentne wypowiedzi niektórych osób prywatnych i przedstawicieli niektórych ugrupowań politycznych na temat ratyfikacji Konkordatu podpisanego w dniu 28 lipca 1993 r.

⁸ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, 11.

⁹ Zob. *Katechismus der Katholischen Kirche*, 1605.

¹⁰ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, 13.

2. Konkordat jest oryginalną konwencją międzynarodową służącą poszanowaniu prawa człowieka do wolności religijnej w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym, która spełnia oczekiwania na przebudowę całego systemu prawa i oczyszczania go z ograniczeń pozostałych po reżimie komunistycznym.

3. Normy zawarte w Konkordacie są uszczegółowieniem podstawowych praw człowieka zagwarantowanych w wielostronnych konwencjach międzynarodowych, do których przestrzegania Polska już wcześniej się zobowiązała.

4. Gwarancje wolnościowe, jakie wpisane zostały do Konkordatu, mają swoje uzasadnienie w godności osoby ludzkiej, która przysługuje każdemu człowiekowi bez względu na jego przynależność do Kościoła Katolickiego, czy też któregoś z Kościołów mniejszościowych.

5. Dlatego błędne są wszelkie zarzuty, że Konkordat wprowadza dyskryminację z powodów różnic religijnych. Gwarancje wpisane do Konkordatu będą bowiem na zasadzie analogii przysługiwać zarówno Kościołowi Katolickiemu jak i Kościołom mniejszościowym.

6. Niezrozumiałe są protesty w sprawie braku konsultacji ze społeczeństwem przed podpisaniem Konkordatu, jako konwencji międzynarodowej ze Stolicą Apostolską, na której Polska nic nie traci. Natomiast nie dostrzega się faktu, że Polska w ostatnich latach zawarła szereg konwencji, które obciążają Polskę różnego rodzaju zobowiązaniami nawet przyczyniającymi się do wzrostu zadłużenia. W sprawach tych nikt nie sieje niepokoju z powodu braku konsultacji przed ich podpisaniem i ratyfikacją.

7. Środki masowego przekazu wprowadzają w błąd opinię publiczną w wielu sprawach dotyczących treści Konkordatu, a zwłaszcza co do uznania skutków cywilnych małżeństw kościelnych i cmentarzy. Jest rzeczą oczywistą, że wprowadzenie tego rodzaju formy zawierania ślubów służy jedynie poszerzeniu zakresu wolności osobistej, natomiast nie rodzi niebezpieczeństwa bigamii w porównaniu z dotychczasowym prawem. Zarzuty dotyczące zakazu grzebania zmarłych na cmentarzu katolickim nie mają jakichkolwiek podstaw w zapisie Konkordatu. Są to wszystko przejawy złej woli zwolenników minionego systemu.

8. Konkordat jest umową między dwoma suwerennymi stronami: Rzeczpospolitą Polską i Stolicą Apostolską, którą kieruje nasz rodak Jan Paweł II, a nie z Episkopatem Polski, jak błędnie sugerują to środki masowego przekazu. Każdy rozsądny Polak zdaje sobie sprawę, co Polska zawdzięcza Janowi Pawłowi II. Ratyfikacja Konkordatu będzie potwierdzeniem przemian zaistniałych w Polsce, dzięki wsparciu moralnemu Jana Pawła II. Ratyfikacja

Konkordatu jest wymogiem polskiej racji stanu, potrzebą zapewnienia międzynarodowej wiarygodności Polski, jak również zapewnieniu ciągłości polskiej historii, tradycji i kultury narodowej. Odmowa lub zahamowanie procesu ratyfikacji będzie świadczyć o braku dobrej woli w kontynuacji tych przemian ze strony aktualnie kierujących Państwem elit politycznych.

9. Wychodząc z powyższych racji Zarząd Stowarzyszenia solidaryzuje się w pełni ze stanowiskiem Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa z dnia 6 stycznia 1993 r. w sprawie kontynuacji procesu legislacyjnego nowego Konkordatu.

Z-ca Prezesa
Jan Mieczysław Czyżewski
adwokat

Prezes
Tadeusz Szymański
adwokat

Lublin, dnia 26 stycznia 1994 r.

ARTYKUŁY

43

Ks. Andrzej Dziega

Litis contestatio a wyrok w procesie o nieważność małżeństwa¹

Podjęty tutaj temat jest uważany często za drugorzędny w problematyce postępowania sądowego przy orzekaniu nieważności małżeństwa. Jako ważniejsze wskazuje się dla przykładu kwestie związane z doborem i przesłuchaniem świadków w procesie, z oceną środków dowodowych oraz inne dotyczące organizacji procesu.

Bliższe spojrzenie na organizację procesu i sposób prowadzenia spraw przez poszczególne sądy, nieco odmienny w każdym trybunale,² pozwala jednak stwierdzić, że podjęcie kwestii właściwego wykorzystania instytucji *litis contestatio* jest w pełni uzasadnione. Dekret *litis contestatio* oraz wyrok jawią się

¹ Wykład wygłoszony podczas Spotkania Prawników Trybunałów Kościelnych Metropolii w Białymstoku, Lublinie i Przemyślu. Lublin. 16.VI.1993.

² Z racji pełnionych funkcji znam bliżej styl pracy sądu lubelskiego i siedleckiego a w ciągu ostatnich kilku miesięcy organizuję pracę sądu drohiczyńskiego.

bowiem jako specyficzna „klamra procesowa” obejmująca wszystkie czynności i decyzje procesowe między postawieniem przez sędziego pytania procesowego i uzyskaniem na nie odpowiedzi w formie wyroku.

Uwagi poniższe mogą stać się przydatne nie tylko w teoretycznej analizie zagadnienia ale także w praktycznej organizacji postępowania zarówno przez pracowników sądów kościelnych jak i przez delegatów sędziego, którym zleca się przeprowadzenia przesłuchania.

Podejmując temat *litis contestatio* należy mieć na uwadze następujące sprawy:

- 1) podjęcie *litis contestatio* jako jednego z kluczowych momentów w całości procesu (zagadnienie z teorii procesu);
- 2) dobór sposobu przeprowadzenia *litis contestatio* przystosowany do wymogów danej sprawy (kwestia praktyki i organizacji procesu);
- 3) dekret *litis contestatio* jako ukierunkowanie dla całego postępowania dowodowego;
- 4) pojęcie kontrowersji a pojęcie wątpliwości;
- 5) *litis contestatio* a wyrok pojęte jako specyficzna „klamra procesowa”.

Pierwsze cztery punkty będą w obecnym wystąpieniu podjęte jedynie w aspekcie przydatności dla ostatniego punktu, czyli dla podkreślenia tej, jak ją nazwałem, „klamry procesowej”.

I. Pojęcie *litis contestatio*

Termin *litis contestatio* stosowany jest najczęściej dla określenia faktu lub momentu, w którym następuje ustalenie przez sędziego, niezależnie od tego czy dzieje się to w obecności stron czy tylko w konsultacji ze stronami, podstawowego pytania, na które proces ma dać odpowiedź (kan. 1513). Spotyka się też rozumienie *litis contestatio* jako decyzję podejmowaną przez strony wobec sędziego. Istotą tak rozumianego zawiązania sporu było formalne, dokonane wobec sędziego, zaprzeczenie przez pozwanego tezie powoda.³ Ustalenie to ma bardzo istotne znaczenie dla całego dalszego postępowania. Dla określenia tej czynności właściwy wydaje się termin „*litis contestatio* w sensie ścisłym”.

Terminem *litis contestatio* określić należy także ciąg czynności procesowych podejmowanych przez strony i sędziego dla ustalenia tego pytania. Dekret sędziego ustalający formułę sporu w sposób istotny wynika z czynności go

³ Tak określał *litis contestatio* CIC/17 c.1726. W odniesieniu do obecnego prawa takie rozumienie *litis contestatio* zob. m.in.: I. Gordon, *Novus processus nullitatis matrimonii. Iter cum adnotationibus*, Romae 1983, s. 19-21.

poprzedzających i jest ich logiczną kontynuacją. Poczynając od skargi powodowej wszystkie czynności stron i sędziego mają na celu precyzyjne określenie formuły wątpliwości. Tak więc istotą *litis contestatio* jest dyskusja pomiędzy stronami i sędzią przy czym dekret sędziego jest ostatnim głosem w tej dyskusji.⁴

W powyższym aspekcie jednak bardziej zasadne niż techniczny termin: „*litis contestatio*” wydaje się używane zamiennie określenie: „ustalenie przedmiotu sporu”, „ustalenie formuły sporu”.⁵ Terminy te oznaczają etap wstępny procesu, czyli wszystkie czynności sędziego i stron procesowych od momentu przyjęcia skargi powodowej do decyzji sędziego określającej przedmiot sporu. Stosuje się też w odniesieniu do tak rozumianego *litis contestatio* określenie: „*litis contestatio sensu largo*”.

Sposoby dochodzenia przez sędziego do decyzji ustalającej treść sporu zostaną poniżej pokrótce przedstawione. Pragnę tylko podkreślić, że ekonomika procesu oraz zasada sprawiedliwości wymaga, by ten etap był przeprowadzony sprawnie, z zachowaniem jednak koniecznej dokładności.⁶ Istotą tych czynności jest pisemna lub ustna dyskusja stron prowadzona wobec sędziego, zakończona jego decyzją wydaną w formie dekretu.

II. Sposoby ustalenia przedmiotu sporu

Obecny kodeks prawa kanonicznego wskazuje następujące cztery sposoby ustalania formuły sporu.⁷

1. Dekret sędziego

Gdy skarga powodowa zawiera wystarczającą ilość informacji wstępnych na temat nieważności małżeństwa i możliwości jej udowodnienia, sędzia na jej podstawie swoim dekretem ustala przedmiot sporu i powiadamia o tym strony.

⁴ Por. M. Fąka, Normy ogólne kanonicznego procesu sądowego. Cz. II, Warszawa 1978, s. 123-124.

⁵ Kanon 1513 §2 mówi np. o uzgadnianiu wątpliwości, na które wyrok ma dać odpowiedź: „...partes convocandae sunt a iudice ad (...) dubia concordanda...” Kanon 1514 o ustalaniu zakresu sporu: „Controversiae termini (...) statuti...” Kanon 1677 2 mówi zaś o definitywnym ustaleniu wątpliwości: „...praeses (...) statuat...” Powyższe określenia odnoszą się nie tylko do ostatecznej decyzji sędziego lecz do całego etapu wstępnego postępowania sądowego.

⁶ Zgodnie z kanonem 1513 §2 oraz 1677 §3 formuła sporu nie może tylko pytać, czy w danym przypadku stwierdza się nieważność małżeństwa ale ma wskazywać konkretny tytuł lub tytuły nieważności.

⁷ Określone są w kanonach: 1505, 1507 §1, 1508 §1-2, 1513, 1677. Zauważalna jest w całości obecnych przepisów procesowych tendencja do ułatwienia *litis contestatio*. Por.: I. Gordon, dz. cyt., s. 16-17; A. Dzięga, Udział stron procesowych w ustaleniu formuły sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa, w: *Ius Matrimoniale* 3(1992) s. 55-56.

2. Sesja sądowa

Sędzia wzywa strony na sesję celem wyjaśnienia wszystkich niejasności, i — w efekcie — wspólnego zredagowania formuły wątpliwości. Sesja przebiega tak samo, jak ustalało poprzednie prawo.

3. Pisemne oświadczenia stron i dekret sędziego⁸

Sędzia przyjmując skargę powodową ma prawo żądać od stron dodatkowych wyjaśnień. Podejmuje w tym celu korespondencję zarówno ze stroną pozwaną jak i ze stroną powodową.

Na podstawie takiej korespondencji sędzia winien mieć już dostatecznie wyjaśnione wszelkie wątpliwości odnośnie do zasadności prowadzenia procesu, możliwości pogodzenia stron oraz wskazania tytułów ewentualnej nieważności małżeństwa. Dlatego w oparciu o powyższe pisma, ustala dekretem przedmiot sporu i powiadamia o tym strony.

4. Pisemne oświadczenie stron i sesja sądowa

Ponieważ może się zdarzyć, że korespondencja nie wyjaśnia sprawy, sędzia może dodatkowo zarządzić sesję⁹ celem konfrontacji stron i ustalenia, która z nich ma możliwość udowodnienia prawdziwości swoich twierdzeń.

Podstawową rolę we wszystkich tych czynnościach odgrywa sędzia. Czynny udział w tym postępowaniu mogą i powinny mieć jednak także strony procesowe. Pod pojęciem stron procesowych w postępowaniu o nieważność małżeństwa rozumie kodeks powoda, pozwanego oraz obrońcę wężła małżeńskiego.¹⁰ Powód to ten ze współmałżonków, który zaskarża ważność małżeństwa. Drugi ze współmałżonków, często rzeczywiście zaprzeczający treści skargi, określany jest mianem „pozwany”. Jest to jedynie termin techniczny, który nie musi mieć potwierdzenia w praktyce procesowej.¹¹

Raz ustalony zakres sporu, czyli raz zredagowana formuła nie może być ważnie zmieniana, jak tylko na prośbę jednej ze stron, decyzją sędziego, po

⁸ Jest to podstawowy sposób dochodzenia do formuły sporu w procesie o nieważność małżeństwa.

⁹ CIC c. 1507 1: „...Quod si ex scriptis responsionibus perspicitur necessitatem partes convocandi, id potest novo decreto statuere”.

¹⁰ Adwokat i pełnomocnik strony powodowej i pozwanej wykonują uprawnienia samych stron i dlatego nie ma potrzeby osobnego ich wymieniania. Rzecznik sprawiedliwości może występować w procesie jako powód (CIC c. 1674.2) wtedy należą do niego wszystkie uprawnienia powoda, lub jako uczestnik procesu dla zabezpieczenia sprawiedliwości (CIC c. 1430, 1431 1) i ma wtedy uprawnienia te same, co obrońca wężła.

¹¹ Por.: S. Villeggiant, Il principio del contraddittorio nella fase di costituzione del processo ordinario per la dichiarazione di nullità del matrimonio, W: *Dilexit iustitiam. Scripta in onorem Aurelii Card. Sabbatani*, Città del Vaticano 1984, s. 353-354.

zapytaniu pozostałych stron. Ta sprawa w praktyce procesowej może przysparzać nieco problemów, bo sędzia nie może tu działać z urzędu pod sankcją nieważności (kan. 1514). Nie wnikając w szczegóły, można tu przypomnieć, że strona to także obrońca węzła małżeńskiego, zawsze łatwo dostępny dla sędziego. Gdy więc chodzi o zawężenie tylko formuły a nie o wprowadzenie nowego tytułu, może to postulować także obrońca węzła. Proponować zaś nowe tytuły może — niestety — tylko osoba mająca prawo zaskarżania małżeństwa.

III. Formuła *litis contestatio*

Formuła *litis contestatio* jest to zadanie zredagowane w formie pytania, na które sędziowie mają odpowiedzieć w wyroku (kan. 1677 par. 3). Ponieważ wyrok musi jednoznacznie rozstrzygać kwestię postawioną w pytaniu, samo pytanie musi być tak zredagowane od strony językowej, by logicznie możliwe było udzielenie tylko jednej z dwóch następujących odpowiedzi: „TAK” albo „NIE”. Konsekwentnie pytanie musi się rozpoczynać od partykuły „Czy...?” W przypadku procesu o nieważność małżeństwa należy w pytaniu wskazać konkretny tytuł nieważności.

Pojęcie „tytuł nieważności” w kodeksie prawa kanonicznego występuje w dwojakim znaczeniu: katalogowym i procesowym. Poszczególne tytuły są zawarte w przepisach o sakramentalnym małżeństwie. Można je określić jako tytuły nieważności w znaczeniu katalogowym. W procesie zaś należy wskazać dodatkowo, czy ten tytuł w danym przypadku występuje po stronie mężczyzny czy kobiety. Od tego jest bowiem uzależniona często organizacja procesu, dobór środków dowodowych itp. Można tu więc mówić o pojęciu tytułu w znaczeniu procesowym. W formule sporu należy w konsekwencji nie tylko wskazać tytuł, ale określić, po której stronie on występuje. Podstawowe pytanie w formule sporu ma więc brzmieć: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne z tytułu «a» po stronie x?”

Kodeks nie przesądza sposobu podejścia w pytaniu do kwestii nieważności małżeństwa, można więc pytać jak wyżej: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne...?”, „Czy udowodniono nieważność małżeństwa...?” Tę ostatnią formę sugeruje kanon 1677 par. 3. Każde z tych pytań jest właściwe, gdyż pozwala sędziom na udzielenie jednoznacznej i rozstrzygającej odpowiedzi w kwestii ważności-nieważności zaskarżonego małżeństwa z określonego tytułu.

Interesującym zagadnieniem, choć na pozór wyłącznie teoretycznym, wydaje się kwestia, czy formuła sporu może pytać także o ważność małżeństwa: „Czy małżeństwo N.N. jest ważne...?” Jest to kwestia dyskusyjna, aczkolwiek nie ma

wystarczającej podstawy, by odmawiać sędziemu prawa do takiego zredagowania pytania.

Za twierdzeniem, że formuła ma pytać zawsze o nieważność małżeństwa, przemawia argument, że do sędziego nie należy badanie ważności małżeństwa, którą samo prawo domniemywa (kan. 1060), lecz jedynie badanie ewentualnej nieważności sakramentu. W efekcie formuła sporu może jedynie pytać o nieważność małżeństwa, albo stwierdzać, że nie udowodniono nieważności małżeństwa. Nie ma zaś potrzeby, aby wyrok stwierdzał jego ważność, gdyż tę stwierdza przepis prawa.

Takie postawienie sprawy pociąga jednak za sobą kolejne teoretyczne rozważania: czy po stwierdzeniu, że powód nie udowodnił nieważności małżeństwa, trybunał tej samej instancji ma prawo podejmowania na nowo sprawy czy nie ma. Logika procesowa sugeruje, że stwierdzenie, iż w procesie nie udowodniono tezy powodowej, jest równoznaczne z umorzeniem postępowania lub z wycofaniem się powoda z procesu. Nie przeszkadza to podjęciu przez powoda w przyszłości wobec tego samego trybunału nie udowodnionej poprzednio tezy, gdy znajdzie na jej poparcie nowe, przekonujące dowody. Zaś stwierdzenie ważności małżeństwa z określonego tytułu jest zamknięciem możliwości badania sprawy przez ten sam trybunał.

Generalnie należy stwierdzić, że formuła sporu może pytać także o ważność małżeństwa, a wyrok może tę ważność stwierdzać. Skoro twierdzenie prawa kościelnego o ważności małżeństwa zostaje zaskarżone przez powoda, wyrok sądowy — przy braku przekonujących sędziego dowodów za nieważnością — ma pełne prawo a nawet obowiązek orzec prawdziwość twierdzenia prawa za ważnością. Skoro sędzia może stwierdzać nieważność małżeństwa, to ma tym bardziej prawo stwierdzać jego ważność, dla zamknięcia wszelkiej dyskusji na ten temat. Skoro prawo Kościoła wprowadza domniemanie prawne dla zasadniczego uporządkowania tej bardzo istotnej dla życia Kościoła kwestii, a sprawy dyskusyjne odsyła do rozstrzygnięcia przez sędziego, to oznacza, że sędzia ma obowiązek jednoznacznie rozstrzygnąć zrodzoną wątpliwość na korzyść albo ważności albo nieważności małżeństwa. Nie może być wyroku, który uchyla się od takiego jednoznacznego rozstrzygnięcia, stwierdzając np., że nie udowodniono nieważności.

Kwestia tylko pozornie może wydawać się nieistotna lub wręcz sztucznie stworzona. W rzeczywistości chodzi o określenie właściwej dla procesu o nieważność małżeństwa kontradykcji. Powód stwierdza: „Moje małżeństwo jest nieważne”. Teza przeciwna, sformułowana przez prawo Kościoła w domniemaniu prawnym, brzmi: „To małżeństwo jest ważne”. Efektem procesu

musi być jednoznaczne zwycięstwo jednej tylko tezy. Przepis mówiący, że gdy powód nie udowodni prawdziwości swojej tezy, sędzia ma orzec, że nie udowodniono uprawnienia powoda, nie dotyczy procesu o nieważność małżeństwa. W tym przypadku bowiem sędzia ma obowiązek wydać orzeczenie stwierdzające ważność.¹²

Najprostsza sytuacja występuje wtedy, gdy formuła sporu pyta o ważność małżeństwa tylko z jednego tytułu, czyli występującego po jednej ze stron. Jeżeli bowiem ten sam tytuł występuje także po drugiej stronie, to chociaż w znaczeniu katalogowym jest to ten sam tytuł, od strony prawa procesowego jest to tytuł całkowicie odrębny. W takiej sytuacji, gdy występują dwa tytuły identyczne, lecz po obu stronach, przyjęta powszechnie praktyka sądowa redaguje jedno pytanie: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne z tytułu «a» po obu stronach?” Co to znaczy? To znaczy, że formuła sporu stawia łącznie dwa pytania od siebie formalnie niezależne: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne z tytułu A po stronie niewiasty?” oraz: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne z tytułu A po stronie mężczyzny?” W konsekwencji sędziowie muszą udzielić niezależnej od siebie odpowiedzi na każde z tych pytań.

Analogiczna sytuacja występuje, gdy formuła sporu ujmuje problem nieważności małżeństwa z dwu tytułów, wskazanych jednak po tej samej stronie. Praktyka procesowa stwierdza, że redagowane jest łączne pytanie: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne z tytułu A lub B po stronie X?” (Można też pytać: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne z tytułów A i B po stronie X?”). Oznacza to, że sędziowie postawili sobie dwa formalnie niezależne pytania: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne z tytułu B po stronie X?”. Na każde z tych pytań wyrok musi udzielić niezależnej odpowiedzi.

Sytuacja dodatkowo się komplikuje, gdy tytuły ewentualnej nieważności wskazane w formule sporu jeszcze się zwielokrotniają. Znane są sytuacje, gdy formuła przywołuje jednocześnie nawet cztery tytuły. Od strony redakcyjnej nie jest istotne, czy te pytania są postawione łącznie w jednym zdaniu, czy są zredagowane i zapisane jako osobne pytania. W tych przypadkach należałoby zredagować formułę *litis contestatio* jako szereg równorzędnych pytań.

Należy podkreślić, że generalnie spotyka się trzy rodzaje formuł sporu:

- jednocłonowe,
- wielocłonowe o członach równorzędnych,
- wielocłonowe o członach podporządkowanych.

¹² Por.: Kan. 1608 par. 4.

W odniesieniu do procesów o nieważność małżeństwa typowe są zarówno formuły jednoczłonowe (jeden tytuł nieważności) jak też formuły wieloczłonowe o członach równorzędnych, czyli kilka tytułów nieważności. Formuły wieloczłonowe o członach podporządkowanych w tych procesach praktycznie nie występują.

IV. Kwestie terminologiczne związane z redakcją formuły sporu

Zanim przejdziemy do spraw związanych z wyrokovą odpowiedzią na formułę *litis contestatio*, należy podjąć temat rozumienia niektórych pojęć kodeksowych związanych z tym tematem. Tłumaczenie kodeksu prawa kanonicznego używane dzisiaj powszechnie w Polsce, nie zawsze konsekwentnie stosuje terminy, o których mowa. Warto krótko spojrzeć na tę sprawę.

Tekst łaciński kodeksu wprowadza, zgodnie z teorią prawa procesowego, następujące terminy: *lis*, *controversia*, *dubium*. Nie są to terminy techniczne w sensie prawnym, ponieważ nie są zdefiniowane przez prawo, ale ich dość konsekwentne stosowanie przez kodeks pozwala na w miarę dokładne wskazanie treści, którą Prawodawca pod te terminy podkłada. Można jeszcze poszerzyć ten wykaz o polskie pojęcia: sprawa, proces i kontradykcja.

Nie ma jeszcze w komentarzach do kanonicznego prawa procesowego jednoznacznego określenia tych terminów. Osobiście za najlepsze uważam następujące ich uporządkowanie.

Podjęcie „*lis*” oznacza spór, który toczy się pomiędzy dwoma lub więcej stronami. Spór może toczyć się w sądzie lub poza sądem. Może być rozstrzygany drogą procesową lub pozaprocessową (ugoda, sąd polubowny, decyzja administracyjna itp.).

Spór wprowadzony przed sędziego poprzez złożenie skargi powodowej rozpoczyna sprawę sądową. Sprawa z natury rzeczy zmierza do zakończenia jej wyrokiem, czyli rozstrzygnięciem sędziego, chociaż prawo przewiduje także inne sposoby (kan. 1518-1525).

Od momentu przyjęcia skargi powodowej rozpoczyna się proces, którego pierwszym etapem jest formalne określenie przez sędziego spornej treści (*litis contestatio*). Podstawą takiego określenia jest kontradykcja czyli zestawione razem dwa, wzajemnie się wykluczające, twierdzenia stron. Sędzia krótko acz precyzyjnie redaguje tę kontradykcję w formule sporu. Tak właśnie, formalnie określony spór, należy nazwać kontrowersją.

Termin „*controversia*” stosowany przez kodeks nie posiada w polskim tłumaczeniu własnego odpowiednika, używa się na jego określenie także słowa:

spór,¹³ choć zdecydowanie lepsze byłoby zastosowanie dosłownego: kontrowersja. Chciałbym zaznaczyć, że właśnie to pojęcie uważam za kluczowe w omawianym zagadnieniu.

Formuła sporu zawiera zawsze przynajmniej jedno pytanie, na które wyrok musi dać odpowiedź. Tych pytań może jednak być też więcej. Wydaje się, że właśnie na określenie tych pytań kodeks stosuje termin „*dubium*” — wątpliwość. Z brzmienia kanonu 1611.1 wynika, że w ramach jednej kontrowersji może być albo jedna albo kilka wątpliwości,¹⁴ na które wyrok winien dać odpowiedź. Przepisy o procesie małżeńskim zaś, a konkretnie kan. 1677 par. 2, stanowią, że sędzia swoim dekretem ustala formułę wątpliwości (jednej lub kilku): „...formulam dubii vel dubiorum decreto suo statuat...”.

Tu zaczyna się jednak kwestia jeszcze jednoznacznie nie rozstrzygnięta. Chodzi mianowicie o wzajemną relację pomiędzy terminami kontrowersja i wątpliwość. Kontrowersja z natury rzeczy ma za cel ukazać w formie pytania istotę sporu. Jeżeli spór jest prosty, całość kwestii zawiera się w jednym prostym pytaniu: „Czy ...?” Jeżeli natomiast sprawa jest skomplikowana i jej rozstrzygnięcie wymaga postępowania etapami dla wyjaśnienia pewnych kwestii, wtedy dla uzyskania odpowiedzi ostatecznej, należy kolejno rozstrzygać postawione w formule wątpliwości pytania.

Na płaszczyźnie spraw o nieważność małżeństwa można to ukazać na przykładach następujących. Formuła prosta, o jednym pytaniu może brzmieć: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne z tytułu przymusu i bojaźni po stronie niewiasty?” Jest to podstawowa kontrowersja w tym procesie. Ta sama kontrowersja może być jednak przez sędziego „rozbita” na pytania elementarne, czyli na poszczególne wątpliwości. Przykładowo: „Czy ojciec niewiasty-powódki był osobą zdolną wyrzucić przymus? Jeżeli tak, czy nacisk wywierany na niewiastę był przymusem na tyle silnym, że nie mogła uniknąć tego przymusu w inny sposób niż przez zawarcie małżeństwa? Jeżeli tak, czy małżeństwo N.N. jest nieważne z tytułu przymusu po stronie niewiasty?”

Ciekawe jest, że Kodeks nie stosuje pojęcia kontrowersji w przepisach odnoszących się do procesu o nieważność małżeństwa, a mówi o tytułach nieważności i o wątpliwościach. Można postawić tezę, że pytanie o nieważność małżeństwa z określonego tytułu jest tym samym, czym w przepisach ogólnych jest kontrowersja. Jednocześnie jednak mówiąc o tych pytaniach używa się

¹³ Por.: Kan. 1400 par. 2; 1427 par. 1,3; 1502; 1513 par. 1; 1514; 1586; 1611.1; 1620.8; 1675 par. 1.

¹⁴ Kan. 1611: „Sententia debet: 1) definire controversiam coram tribunali agitatum, data singulis dubiis congrua responsione; (...)”.

pojęcia wątpliwość. W konsekwencji stawiam tezę, że w procesie o nieważność małżeństwa wątpliwość równa się kontrowersja. Ma to swoje praktyczne skutki. Oznacza to bowiem, że ujęte w ramach jednej formuły kolejne tytuły nieważności winny być traktowane jako postawione obok siebie i niezależne od siebie kontrowersje, chociaż występują wszystkie w ramach jednego sporu: „Czy małżeństwo N.N. jest nieważne?” oraz w ramach jednego postępowania sądowego, rozpoczętego przez skargę powodową.

W kontrowersji należy poszczególne tytuły nieważności traktować jak prowadzone łącznie lecz niezależne od siebie procesy o nieważność małżeństwa. Twierdzenie to jest tym bardziej zasadne, że różne tytuły mogą wprowadzane przez różne strony, co oznacza, że jedna osoba może być de facto w jednej kontrowersji stroną powodową a w drugiej kontrowersji stroną pozwaną.

V. Wyrokowa odpowiedź na *litis contestatio*

Precyzyjnie zredagowana formuła wątpliwości pozwala sędziom z dużym spokojem prowadzić postępowanie dowodowe, gdyż jednoznacznie zakreśla przestrzeń zainteresowania sędziego. Jednocześnie formalnie zamyka dyskusję nad tytułami nieważności, które mogą być zmieniane w zasadzie już tylko w sytuacjach wyjątkowych.

Wyrok z natury rzeczy musi dać odpowiedź na całą kontrowersję. Jeżeli formuła sporu jest jednoczłonowa, wyrok ma jednoznacznie odpowiadać na postawione pytanie. Jeżeli formuła jest wieloczłonowa, wyrok z natury rzeczy winien rozstrzygać każde postawione pytanie.

W odniesieniu do procesu o nieważność małżeństwa należy stwierdzić z całym przekonaniem, że kontrowersja musi być rozstrzygnięta. Tu pojawiają się jednak różne możliwości, zależnie od interpretacji, jaką przyjmiemy dla słowa kontrowersja. Gdy formuła sporu pyta o ważność małżeństwa z jednego tytułu, w praktyce nie ma problemu: wyrok musi dać odpowiedź: ważne, albo nieważne z tego tytułu. Gdy jednak formuła pyta o ważność małżeństwa z kilku tytułów, mogą pojawić się następujące możliwości:

- a) wyrok stwierdza ważność małżeństwa ze wszystkich wprowadzonych tytułów;
- b) wyrok stwierdza nieważność małżeństwa wszystkich wprowadzonych tytułów;
- c) wyrok stwierdza ważność małżeństwa z jednego tytułu, a nieważność z innego;
- d) wyrok stwierdza nieważność małżeństwa z jednego tytułu nie rozstrzygając pozostałych;
- e) wyrok stwierdza ważność małżeństwa z jednego tytułu, nie rozstrzygając pozostałych.

Sprawa jest jasna gdy zachodzi jakiegokolwiek ale jednoznaczne rozstrzygnięcie wszystkich wprowadzonych tytułów. Nawet nie jest istotne, czy redakcyjnie będzie to potraktowane jako oddzielne rozstrzygnięcie każdego tytułu, czy też będzie to łączna odpowiedź stwierdzająca ważność/nieważność małżeństwa z tych tytułów.

Dyskusja może jednak i powinna być podjęta, gdy chodzi o rozstrzygnięcie ważności/nieważności z jednego tytułu, z pozostawieniem pozostałych jako nierozstrzygnięte. Mamy wtedy bowiem do czynienia z przerwaniem przez sędziego postępowania z określonego tytułu. W treści wyroku może to być na przykład zapis następujący: „Orzeka się nieważność małżeństwa N.N. z tytułu A. Tytuł B pozostaje nierozstrzygnięty”.¹⁵

Od strony teorii procesu należy stwierdzić jednoznacznie, że postępowanie procesowe w takim przypadku nie zostało zakończone. Sędzia po prostu samowolnie przestał działać i poinformował strony, że z tego tytułu nie będzie już prowadził postępowania. Jest to — teoretycznie rzecz biorąc — samowola sędziego, która nie powinna mieć miejsca. Jestem przekonany, że gdyby sędzia orzekł ważność małżeństwa z jednego tytułu, a pozostawił nierozstrzygnięty drugi tytuł, zdecydowana większość prowadzących sprawę swojego małżeństwa osób odwoływałaby się od tej decyzji i sprawa musiałaby być kontynuowana. Jeżeli jednak sąd orzeka nieważność małżeństwa a nie rozstrzyga pozostałych tytułów, strony wcale nie muszą się odwoływać.

Dalsza interpretacja zależy od sposobu rozumienia kontrowersji w procesie o nieważność małżeństwa. Jeżeli przyjmiemy, że każde pytanie o ważność-nieważność małżeństwa jest to *dubium* (wątpliwość) w sensie ścisłym, a nie kontrowersja — wyrok powinien dać na każde *dubium* właściwą odpowiedź.¹⁶ W omawianej sytuacji wyrok pozostaje jednak ważny z mocy prawa zarówno w świetle kanonu 1620 (spór częściowo jest przecież rozstrzygnięty) jak też w świetle kanonu 1622. Wyrok ten jednak podlega apelacji, którą może wnosić strona czująca się pokrzywdzoną. Jeżeli jednak strona apelacji nie wnosi, po upływie przewidzianego na apelację terminu lub po rezygnacji stron z prawa apelacji, można przystąpić do dalszych czynności, czyli przesłać akta do II Instancji.

Jeżeli zastosuje się natomiast interpretację, iż każdy tytuł jest niezależną kontrowersją, a idąc dalej: każdy tytuł to osobna struktura procesowa, można

¹⁵ Znam fakty, gdy takie zapisy były stosowane w niektórych sądach kościelnych i trybunał II Instancji je potwierdzał.

¹⁶ Kan. 1611.1.

mówić o zakończeniu jednego procesu a przerwaniu pozostałych. Strony wiedzą o tej decyzji sędziego i jeżeli się nie odwołują, może wtedy mieć zastosowanie kanon 1520, według którego następuje formalne umorzenie instancji.

Od strony praktyki procesowej można dostrzec następujące korzyści takiego postępowania:

— gdy można w sposób pewny orzec nieważność małżeństwa z jednego tytułu, kończy się wtedy cały spór, bez konieczności prowadzenia dalszego dowodzenia i kosztów;

— nie trzeba też doprowadzać do zmiany formuły sporu, co przy zakazie zmiany z urzędu, zmusza sędziego do stosowania fikcji — wzywianie strony, sugerowanie prośby o zmianę formuły itd.;

— w przypadku niepotwierdzenia pierwszego tytułu w drugiej instancji, nie trzeba zaczynać całej sprawy od początku, lecz dekretem wznówić postępowanie z zarzuconego tytułu w pierwszej instancji.

Należy zdecydowanie podkreślić, że takie działanie jest jednak niezgodne z prawem, gdyż każdy proces powinien być zakończony w przewidzianym przez prawo terminie,¹⁷ a sędziemu nie wolno zaniedbywać swoich obowiązków.¹⁸

Aby sędzia nie musiał rozstrzygać wyrokiem sprawy niewyjaśnionej dostatecznie, a jednocześnie mógł pozostawać w zgodzie z przepisami prawa, winien doprowadzić do nowej redakcji ustalonej wcześniej formuły sporu. W przypadku zmiany polegającej na rezygnacji z wprowadzonego wcześniej tytułu, stroną proszącą o zmianę może być z powodzeniem obrońca wężła.¹⁹

Istotna w omawianej kwestii jest więc postawa stron procesowych. Jeżeli strony akceptują postępowanie sędziego, a jednocześnie nie jest naruszona sprawiedliwość ani prawo do obrony — nie należy tworzyć sztucznych problemów, pamiętając, że praca w sądzie biskupim jest także posługą duszpasterską.

Instancja apelacyjna zawsze natomiast postępuje w takich sytuacjach zgodnie z jednoznacznymi przepisami prawa.

¹⁷ Kan. 1453.

¹⁸ Kan. 1457.

¹⁹ Por.: A. Dzięga, *Udział stron procesowych...*, s. 65.

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

32. Orędzie Ojca Świętego na Wielki Post 109
33. Orędzie Ojca Świętego na IX i X Światowy Dzień Młodzieży 112

EPISKOPAT POLSKI

34. Informacja Sekretarza Generalnego Episkopatu Polski 117

ORDYNARIAT

35. List pasterski Biskupa Siedleckiego na Wielki Post 118
36. Zmiany wśród duchowieństwa 124

ROZPORZĄDZENIA WŁADZ PAŃSTWOWYCH

37. Rozporządzenie Ministra Finansów 124

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

38. I Synodalna Sesja Duszpasterzy Diecezji Siedleckiej 128

II POLSKI SYNOD PLENARNY

W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

39. Synodalne radości, niepokoje, zawody i nadzieje 129
40. Synody metropolitalne w Polsce 131
41. Bóg twórcą małżeństwa 135

POMOCE DUSZPASTERSKIE

42. Oświadczenie Stowarzyszenia Polskich Prawników Katolickich
w sprawie ratyfikacji konkordatu 137

ARTYKUŁY

43. Ks. Andrzej Dzięga, Litis contestatio a wyrok w procesie o nieważ-
ność małżeństwa 139

PL ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1